Pismo Ziemi Warmińsko - Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 36 CZWARTEK, 11 LUTEGO 1954 ROKU CENA 20 gr

Należy zapewnić pokój i bezpieczeństwo narodom Europy

UMOŻLIWIĆ KOLEKTYWNE WYSIŁKI WSZYSTKICH PAŃSTW

dążących do realizacji tych celów — stwierdza minister Mołotow w Berlinie

BERLIN. (PAP). — Na czternastym posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, które odbyło się 9 lutego br., minister spraw zagranicznych ZSRR W.M. Mołotow złożył następujące oświadczenie:

Można już dziś mówić o pewnym bilansie dyskusji nad problemem niemieckim.

Rząd radziecki wniósł swe propozycje „o projekcie traktatu pokojowego z Niemcami". Poza tym wnieśliśmy propozycje „o przygotowaniu traktatu pokojowego z Niemcami i o zwołaniu konferencji pokojowej w sprawie niemieckiego traktatu pokojowego".

Minęło 9 lat od czasu zakończenia wojny. Dlaczegoż więc mamy utrzymywać taką sytuację, by naród niemiecki nie wiedział, czego ma oczekiwać od pokojowego uregulowania sprawy Niemiec? Pożądane byłoby, aby rządy USA, Anglii i Francji przedstawiły swe stanowisko w sprawie traktatu pokojowego, tak samo jak uczynił to rząd radziecki. Nie należałoby nadal uchylać się od tego.

Rząd radziecki zaproponował, by nie później niż w październiku 1954 roku zwołać konferencję pokojową w celu rozpatrzenia traktatu pokojowego z Niemcami.

Wnosząc swe propozycje w sprawie Niemiec delegacja radziecka wychodziła z założenia, że istnieje realna możliwość zakończenia już w tym roku przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Leży to w interesie zarówno narodu niemieckiego jak i innych narodów Europy, zwłaszcza radzieckiego, polskiego, czechosłowackiego, jugosłowiańskiego, francuskiego i angielskiego, które najbardziej ucierpiały wskutek agresji niemieckiej i wniosły bezcenny wkład do dzieła zwycięstwa nad hitleryzmem. Ważne jest, aby prócz naszych czterech państw również inne kraje, które brały szczególnie czynny udział w wojnie przeciwko Niemcom hitlerowskim, takie jak Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Grecja i inne, nie tylko uczestniczyły w konferencji pokojowej zwołanej dla rozpatrzenia projektu traktatu pokojowego z Niemcami, lecz mogły również przedstawić swe stanowisko w toku przygotowywania traktatu.

W tej konferencji pokojowej powinni, oczywiście, wziąć udział także przedstawiciele Niemiec. Przewiduje się, że zapewniony będzie udział przedstawicieli Niemiec we wszystkich stadiach przygotowania traktatu pokojowego. Do chwili utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego w opracowywaniu projektu traktatu pokojowego z Niemcami mogliby wziąć udział przedstawiciele Niemiec wschodnich i zachodnich.

Rząd radziecki zaproponowałby polecić zastępcom ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przygotowanie w ciągu trzech miesięcy projektu traktatu pokojowego z Niemcami. Zastępcy ministrów mogliby przystąpić do tej pracy od razu po obecnej konferencji.

Rządy trzech państw zachodnich dotychczas nie przedstawiły swoich projektów traktatu pokojowego z Niemcami. Nie powiedziały one też nic o możliwości przystąpienia już teraz do pracy nad przygotowaniem takiego traktatu pokojowego.

Postawione pytania wymagają odpowiedzi. Rząd radziecki wysunął kwestię złagodzenia finansowo - gospodarczych zobowiązań Niemiec, powstałych w wyniku wojny.

Na razie tylko p. Dulles wypowiedział się na ten temat. Sens jego wypowiedzi sprowadza się do tego, że jest on przeciwny propozycjom radzieckim w sprawie złagodzenia finansowo - gospodarczych zobowiązań Niemiec zachodnich. Mówił on o „zdumiewającym postępie" w dziedzinie odbudowy gospodarki Niemiec zachodnich. Nie powiedział jednak, nie wiadomo dlaczego, że rozwój przemysłu w Niemczech wschodnich osiągnął wyższy poziom aniżeli w Niemczech zachodnich. Nie wspomniał również o tym, że w Niemczech zachodnich liczba bezrobotnych osiągnęła 2 miliony osób i nadal rośnie, podczas gdy w Niemczech wschodnich bezrobocia nie ma.

Pan Dulles pominął naszą propozycję w sprawie zmniejszenia wydatków okupacyjnych, a jest to kwestia ważna. Dlaczego w 1954 roku okazało się możliwe zmniejszenie wydatków okupacyjnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej do 4,5 proc. jej dochodów budżetowych, podczas gdy wydatki okupacyjne w Niemczech zachodnich wzrosły do 34,5 proc. i wynoszą 9,6 miliarda marek?

Dlaczego odrzuca się propozycję radziecką w sprawie obniżenia wydatków okupacyjnych do 5 proc. całości dochodów budżetowych Niemieckiej Republiki Federalnej? Zasługuje na uwagę fakt, że propozycja radziecka w sprawie obniżenia wydatków okupacyjnych nie spotkała się również z poparciem ze strony rządu Niemieckiej Republiki Federalnej. Widocznie rząd ten nie jest zainteresowany w tym, aby zmniejszyć ciążące na ludności zachodnio - niemieckiej brzemię podatków, które tak szybko rośnie. Czy też może należy to rozumieć w ten sposób, że już obecnie sumy figurujące w budżecie jako wydatki okupacyjne obracane są w jakiejś mierze na cele remilitaryzacji Niemiec zachodnich?

Na te pytania należałoby jasno odpowiedzieć.

Przedstawiony tu został punkt widzenia rządu radzieckiego na sprawę zjednoczenia Niemiec i kwestię wolnych wyborów ogólnoniemieckich, których wynikiem mogłoby być wybranie parlamentu ogólnoniemieckiego i utworzenie rządu ogólnoniemieckiego. W tej sprawie przedstawiły również swój punkt widzenia trzy mocarstwa zachodnie.

Stanowisko Związku Radzieckiego polega na tym, że nie należy odraczać możliwych kroków praktycznych w kierunku zbliżenia obu części Niemiec. Byłaby to doniosła przesłanka zjednoczenia Niemiec.

W tym celu zaproponowaliśmy, aby nasze cztery państwa dopomogły narodowi niemieckiemu w praktycznych posunięciach, zmierzających do zbliżenia stanowisk Niemiec wschodnich i zachodnich. Wydaje się nam, że temu celowi odpowiada w całej pełni tymczasowy rząd ogólnoniemiecki złożony z przedstawicieli parlamentów Niemiec zachodnich i wschodnich z udziałem innych organizacji demokratycznych. Tymczasowy rząd ogólnoniemiecki mógłby mieć ograniczone funkcje. Jego podstawowe zadanie to przeprowadzenie w krótkim terminie wyborów ogólnoniemieckich w warunkach rzeczywistej wolności — w warunkach wykluczających presję na przebieg wyborów ze strony obcych wojsk okupacyjnych. Dzięki temu już w tym roku mogłoby się zebrać ogólnoniemieckie Zgromadzenie Narodowe, które opracowałoby ogólnoniemiecką konstytucję i wyłoniłoby rząd ogólnoniemiecki, wyposażony w pełnię praw. Oznaczałoby to przywrócenie jedności Niemiec na zasadach demokratycznych, ustanowienie normalnego systemu parlamentarnego i utworzenie rządu ogólnoniemieckiego, wyrażającego nieskrępowaną wolę narodu niemieckiego.

Powiadają nam, iż nie można rzekomo doprowadzić do tego, by Niemcy ze wschodniej i zachodniej części Niemiec zasiedli przy jednym stole. Motywuje się to okolicznością, że w różnych częściach Niemiec istnieją różne ustroje państwowe.

Nie można nie zgodzić się z tym, że ustroje Niemiec wschodnich i Niemiec zachodnich są rzeczywiście różne. Czyż nie należy jednak popierać zbliżenia Niemiec wschodnich i zachodnich, by ułatwić i przyspieszyć zjednoczenie Niemiec? Czyż różnica ustrojów wyklucza możliwość, by Niemcy z obu części rozdartych Niemiec przynajmniej działali wspólnie ku ogólnemu pożytkowi narodu niemieckiego, na rzecz odbudowy Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych?

Przecież dyskutujemy na tej konferencji ministrów czterech mocarstw nad kwestią niemiecką i innymi zagadnieniami, aczkolwiek reprezentujemy państwa o nader różnych ustrojach. Jeśli ministrowie spraw zagranicznych USA, Anglii, Francji i ZSRR podejmują próby wspólnego rozwiązania niektórych skomplikowanych zagadnień międzynarodowych, to dlaczegoż wykluczać próby ze strony przedstawicieli dwóch części Niemiec, by dojść do porozumienia w sprawach związanych ze zjednoczeniem państwa niemieckiego? Nie można nie liczyć się również z faktem, że o ile w tej konferencji uczestniczą przedstawiciele czterech państw, to jest różnych narodów, to, w wypadku Niemiec wschodnich i zachodnich, chodzi o spotkania i współpracę reprezentantów jednego i tego samego narodu — narodu niemieckiego.

Powiadają nam dalej, że w rządzie Niemiec zachodnich nie ma komunistów, ani też demokratów, którzy gotowi byliby z nimi współpracować. Z tego wynika rzekomo, iż nie można mówić o możliwości nawet tymczasowego udziału komunistów i nie-komunistów w rządzie. Te wywody jednak również pozbawione są wszelkich podstaw.

Doświadczenia Europy w okresie powojennym świadczą o czymś innym. Niemało jest teraz krajów, w których nie można sobie wyobrazić życia narodowego i państwowego bez udziału komunistów w rządzie. Dlaczegóżby nie mogli komuniści i niekomuniści wejść w skład tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, by wspólnie zapewnić przeprowadzenie rzeczywiście wolnych wyborów ogólnoniemieckich? W wyniku takich wolnych wyborów zebrałoby się ogólnoniemieckie Zgromadzenie Narodowe, które by właśnie powołało rząd wyposażony w pełnię praw, odpowiadający nieskrępowanej woli narodu niemieckiego.

Zamiast pomagać temu normalnemu demokratycznemu rozwojowi spraw, plan trzech mocarstw przedstawiony przez pana Edena zmierza w innym kierunku, utrudniającym zjednoczenie Niemiec. Plan ten wciąga nas w niekończące się spory na temat „pięciu stadiów" zjednoczenia Niemiec. Jednocześnie plan ten powoduje, że odracza się na czas nieokreślony wszystkie praktyczne kroki zarówno w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, jak i w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Delegacja radziecka uważa za stosowne zwrócić szczególną uwagę

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Projekty centrum Warszawy

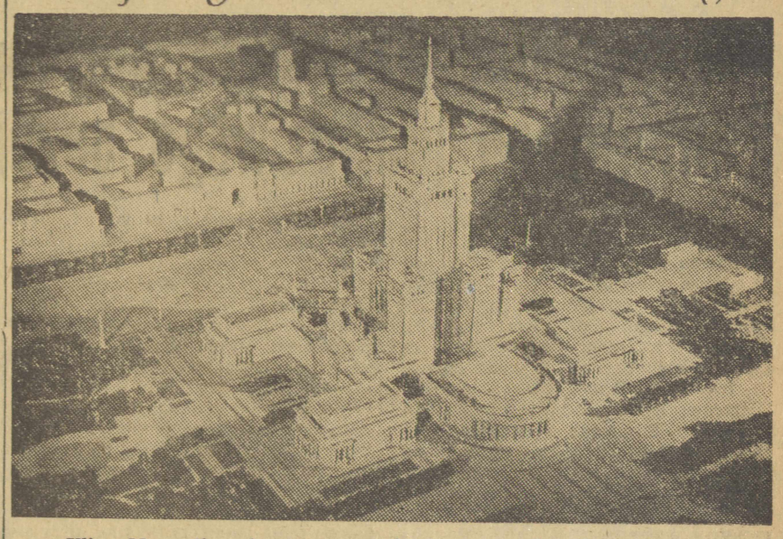

Ulica Marszałkowska — na przykład — ma mieć 60 metrów szerokości, sama jej jezdnia —30 m. Al. Jerozolimskie — jak proponują projektanci centrum Warszawy — zostaną poszerzone do 50 metrów, Świętokrzyska będzie miała 18-metrową jezdnię a nowa, przedłużona do ul. Krajowej Rady Narodowej, ul. Emilii Plater otrzyma dwie jezdnie, każda po 9 metrów.

Informacje te zaczerpnęliśmy z tablic i plansz umieszczonych na roboczym pokazie projektów centrum stolicy, który czynny jest od kilku dni w salach kameralnych Teatru Narodowego. Już prawie 10 tysięcy warszawiaków odwiedziło pokaz, zaznajamiając się z różnymi projektami — propozycjami architektów i urbanistów, planujących Plac Józefa Stalina i centrum Warszawy — otoczenie Pałacu Kultury i Nauki.

Pokaz czynny będzie do niedzieli, 14 lutego włącznie.

Na zdjęciu — jedna z makiet centrum Warszawy — przyszłego Placu Józefa Stalina. Foto CAF — Baranowski.

Społeczeństwo angielskie wita z zadowoleniem

umowy handlowe zawarte ze Zw. Radzieckim

LONDYN. (PAP). — Prasa brytyjska omawia szeroko wizytę brytyjskiej delegacji handlowej w Moskwie.

Dziennik **„Manchester Guardian"** zamieszcza złożone przez przewodniczącego delegacji brytyjskiej w Moskwie Scotta oświadczenie, że propozycje handlowe wysunięte przez Zw. Radziecki „wywarły olbrzymie wrażenie na delegacji brytyjskiej".

„Daily Worker" zaznacza, że wyjazd delegacji handlowej do Moskwy wywołał wśród przemysłowców angielskich nadzieję, iż rząd brytyjski zniesie niektóre ograniczenia obowiązujące w brytyjskim handlu zagranicznym i umożliwi tym samym rozszerzenie brytyjsko - radzieckich stosunków handlowych.

Wiadomość o umowach handlowych zawartych w Moskwie przez przemysłowców brytyjskich została w Anglii powitana z głębokim zadowoleniem przez koła gospodarcze, władze samorządowe i zw. zaw.

Sekretarz zarządu miejskiego Oldham — J. Haynes oświadczył, iż cieszy się bardzo z zamówienia radzieckiego na partię maszyn włókienniczych, ponieważ zamówienie to przyniesie znaczne korzyści mieszkańcom Oldham.

Z Birmingham donoszą, że b. min. handlu H. Wilson, wygłosił tam przemówienie na temat transakcji handlowych zawartych w Moskwie. Przypominając swe niedawne przemówienie w Izbie Gmin, Wilson powtórzył, że domaga się, aby usunięto ograniczenia w handlu między Zachodem i Wschodem.

Wojska ludowe

walczą na przedmieściach stolicy Patet Lao

PARYŻ (PAP). — Z Indochin nadchodzą wiadomości o dalszych sukcesach wojsk ludowych. Oddziały armii kolonialnej musiały ewakuować doliny rzek Namhu Suong i Seng wobec naporu wojsk ludowych kierujących się na Luang Prabang—stolicę Patet Lao. Komunikat francuski stwierdza, że wojska ludowe dotarły do miejscowości położonych zaledwie o 16 km od Luang Prabang, a według innych doniesień doszło już do potyczek na peryferiach miasta.

Dwa forty francuskie na północ od Luang Prabang — Muong Sai i Dien Bien Phu oblężone są przez wojska ludowe. W samym Luang Prabang armia kolonizatorów czyni pospieszne przygotowania obronne.

Nowy piec hutniczy — dokumentacja nowego typu ciągnika

Załogi fabryk warszawskich realizują zobowiązania

podjęte pod hasłem współzawodnictwa na cześć II Zjazdu

(Obsł. wł.). — Z warszawskich fabryk i zakładów pracy napływają dalsze meldunki o przedterminowym wykonaniu zobowiązań, podjętych pod hasłem współzawodnictwa przedzjazdowego.

W Zakładach im. Róży Luksemburg, brygada murarska w składzie: M. Kasprzak, Chruściel i Wojciechowski oddała do użytku nowy piec hutniczy do wytopu szkła, a remont kapitalny drugiego pieca ukończyła na 5 dni wcześniej niż przewidywał harmonogram.

Dzięki współzawodnictwu przedzjazdowemu, które podjęła olbrzymia większość załogi, Zakłady im. Róży Luksemburg — mimo poważnych trudności — nie tylko wykonały, ale poważnie przekroczyły plan produkcji za miesiąc styczeń.

Z Zakładów im. Waryńskiego donoszą o osiągnięciach inż. inż. Orłowskiego i Terkowskiego, którzy odpowiadając na apel Zakładów im. Nowotki, opracowali dokumentację ciągnika do transportu wewnętrznego. Nowy typ ciągnika, o nośności 1500 kg., będzie poruszany silnikiem SHL. Obaj inżynierowie podpisali nową umowę o współzawodnictwie na wykonanie prototypu wspomnianego ciągnika. (marr)

Górnicy pogłębiają sojusz robotniczo-chłopski

Wiele załóg górniczych, dążąc do dalszego pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, nawiązało ścisły kontakt z gromadami wiejskimi.

Górnicy **kopalni „Karol"** utrzymują ścisły kontakt z grom. Kopienice pow. Gliwice. Ostatnio wraz z zespołami świetlicowymi przyjechała do gromady ekipa dentystyczno - lekarska, która zbadała wielu mieszkańców i dokonała kilkunastu zabiegów lekarskich. Ekipa będzie regularnie prowadziła badania chłopów i udzielała porad i pomocy lekarskiej. Jednocześnie mechanicy i ślusarze z kopalni „Karol" naprawiają maszyny rolnicze, sprzęt gospodarski, pomagając chłopom w przygotowaniu do zbliżającej się akcji siewów wiosennych.

Załoga **kopalni „Pokój"** nawiązała łączność z 4 gromadami w pow. Pszczyna, a załoga **kopalni „Wesoła II"**, z gromadą Dziećkowice.

Górnik Czapla przekracza plan

Na jednym z honorowych miejsc w alei przodowników pracy nowouruchomionej kopalni „Kościuszko Nowa" w Zagłębiu Krakowskim widnieje wielka fotografia Bolesława Czapli. Pod zdjęciem towarzysze Czapli umieścili podpis: „Najlepszy górnik oddziału I. Wykonał swe zobowiązania przedzjazdowe w styczniu br. w 168 proc.".

Dla uczczenia II Zjazdu Partii Bolesław Czapla — górnik z kop. „Kościuszko-Nowa" razem ze swoim 6-osobowym zespołem młodzieżowym zobowiązał się wydobyć 350 ton węgla ponad plan kwartalny. Swoje zobowiązanie Czapla realizuje wytrwale i systematycznie. W styczniu br. zamiast zaplanowanych 70 ton — zespół jego dał gospodarce narodowej 118 ton węgla. W bież. miesiącu zespół Czapli wydobył już ponad swe zadania dzienne dalszych 140 ton.

Źródłem sukcesów Czapli i jego zespołu jest dobra organizacja pracy i racjonalne wykorzystanie czasu roboczego. Brygadzista Czapla przed rozpoczęciem szychty opracowuje plan na dzień bieżący, rozdziela zadania dla każdego członka swej brygady. Dzięki temu zespół jego pracuje wydajnie i rytmicznie wykonując systematycznie ponad 150 proc. normy.

Włókniarze ZPB im. Marchlewskiego wykonują nowe zobowiązania

Włókniarze **ZPB im. Marchlewskiego,** którzy cztery razy z rzędu zwyciężyli we współzawodnictwie międzyzakładowym, wykonują nowe zobowiązania z nadwyżkami we wszystkich działach. W styczniu br. wyprodukowali m. in. prawie 28 tys. kg. przędzy ponad plan, przy czym załoga przędzalni odpadkowej przekroczyła swe postanowienia o 18,3 proc. O ok. 25 proc. przekroczyli postanowienia na ten miesiąc tkacze, a o przeszło 37 proc. — wykończalnicy. Ilościowemu przekraczaniu planów towarzyszą coraz lepsze wyniki jakościowe. I tak przędzalnicy osiągnęli wyższy od planowanego o 1,7 do 5 proc. wskaźnik produkcji przędzy pierwszego gatunku, a tkacze podnieśli produkcję „primy" i „extry" o przeszło 9 proc., przy jednoczesnym poważnym zmniejszeniu ilości braków.

Już około 2 tys. robotników wszystkich działów, a wraz z nimi mistrzowie, technicy i inżynierowie biorą czynny udział w pracy pionów bezbrakowych, przyczyniając się w poważnym stopniu do podniesienia jakości wytwarzanych towarów.

Plan gospodarczy na 1953 r.

RFSRR wykonała w 102 proc.

MOSKWA (PAP). — Urząd Statystyczny Federacji Rosyjskiej opublikował 9 bm. komunikat o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej RFSRR w 1953 r.

Jak wynika z komunikatu przemysł Federacji Rosyjskiej (włączając przemysł miejscowy) wykonał plan globalnej produkcji w r. ub. w 102 proc. Globalna produkcja przemysłowa wzrosła w porównaniu z 1952 r. o 12 proc., a w porównaniu z 1950 r. — o 42 proc.

W wyniku uchwał rządu radzieckiego, zmierzających do znacznego podniesienia dobrobytu ludności, miejscowy przemysł republiki rozwijał się w szybszym tempie niż w 1952 r. i w szybszym tempie niż przewidziano w planie. Podczas gdy w 1952 r. produkcja tego przemysłu zwiększyła się o 10 proc., to w 1953 r. wzrosła o 12 proc., a w drugiej połowie ub. r. w porównaniu z tym samym okresem 1952 — o 14 proc.

W rolnictwie obszary zasiewów w 1953 r. zwiększyły się w porównaniu z 1952 o 1 250 tys. ha. Obszar pod uprawę pszenicy wzrósł o przeszło 1 milion ha.

Separatystyczne narady

3 ministrów

BERLIN (PAP). — W godzinach południowych 9 bm. ministrowie spraw zagranicznych W. Brytanii, Francji i USA zebrali się na odrębną naradę przed 14 posiedzeniem konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw,

Prasa fińska

o wynikach rokowań z ZSRR

HELSINKI. (PAP). — Szereg dzienników fińskich poświęca artykuły wstępne wynikom rokowań radziecko - fińskich. Dziennik „Vapaa Sana" wskazuje, że dzięki pożyczce w złocie uzyskanej od Związku Radzieckiego Finlandia będzie mogła poprawić swą sytuację gospodarczą, oraz podkreśla korzystne dla Finlandii warunki pożyczki. Układ zawarty w sprawie pożyczki w złocie jest nowym dobitnym dowodem pomyślnych rezultatów przyjaźni między Finlandią a Związkiem Radzieckim.

Dziennik burżuazyjny **„Helsingin Sanomat"** pisze m. in.: Znaczenie pożyczki jest tym większe, że uzyskaliśmy ją bez żadnych warunków.

Organ partii socjaldemokratycznej **„Suomen Sosialidemokraatti"** uważa wyniki zakończonych rokowań za dowód pozytywnego ustosunkowania się rządu Związku Radzieckiego do Finlandii.

986 spółdzielni produkcyjnych

w Wielkopolsce

W styczniu br. w Wielkopolsce powstało dalszych 81 nowych spółdzielni produkcyjnych, dzięki czemu ich ogólna liczba wzrosła do 986. Najwięcej nowych gospodarstw zespołowych powstało w ub. m. w pow.: Gniezno, Wągrowiec, Środa i Krotoszyn.

Jedną z największych spółdzielni zorganizowali ostatnio mało i średniorolni chłopi grom. Niemierzyce. Przystąpiło do niej 44 miejscowych gospodarzy, posiadających łącznie 339 ha ziemi.

Wicemin. Gromyko

u premiera Grotewohla

BERLIN (PAP). — We wtorek pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko złożył wizytę premierowi NRD Grotewohlowi i poinformował go o przebiegu dyskusji nad problemem niemieckim na berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Podczas rozmowy obecni byli: wicepremier NRD W. Ulbricht, minister spraw zagranicznych NRD dr L. Bolz i ambasador ZSRR w NRD W. Siemionow.

Przed obradami 4 w Berlinie

nad problemem austriackim

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda" zamieszcza artykuł swego berlińskiego korespondenta D. Kraminowa, który podkreśla, że mająca się rozpocząć w piątek na konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw dyskusja nad problemem austriackim wywołała już wśród członków delegacji i licznych dziennikarzy znajdujących się obecnie w Berlinie ożywione komentarze i różnego rodzaju przypuszczenia.

W prasie amerykańskiej i zachodnio-europejskiej ukazują się coraz częściej wyraźnie inspirowane wiadomości, według których problem austriacki jest rzekomo „próbą", mającą wykazać, czy rozbieżności na konferencji berlińskiej dadzą się usunąć i czy możliwe będzie osiągnięcie porozumienia.

Kraminow przypomina, że rządy St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji od chwili rozpoczęcia prac nad austriackim traktatem państwowym odwlekały wszelkimi sposobami powzięcie uzgodnionych uchwał. Wystarczy przypomnieć, iż na uzgodnienie art. 35, dotyczącego aktywów niemieckich w Austrii trzeba było przeszło 2 lat, mimo że postanowienia w tej sprawie zawarte są w uchwałach poczdamskich.

W marcu 1952 r. trzy mocarstwa zach. wysunęły przygotowany przez nie w sposób separatystyczny tzw. „skrócony traktat austriacki", sprzeczny z zasadami demokratycznego rozwoju Austrii. Oficjalni przedstawiciele Austrii odmówili poparcia „skróconego traktatu", lecz jednocześnie rozpoczęli zakrojoną na szeroką skalę kampanię na rzecz rewizji uzgodnionych już artykułów projektu traktatu państwowego. Wystąpienia oficjalnych przedstawicieli Austrii posłużyły prasie prawicowych partii austriackich za pretekst do rozpętania wrogiej wobec Związku Radzieckiego kampanii.

Fakty te dowodzą, że austriackie koła rządzące, prowadząc tego rodzaju kampanię w przededniu dyskusji nad austriackim traktatem pokojowym, nie chcą stworzyć atmosfery sprzyjającej tej dyskusji i przez to samo utrudniają uregulowanie problemu austriackiego.

»Europejska wspólnota obronna« nie ma nic wspólnego z interesami prawdziwego bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego

(POCZĄTEK NA STR. 1)

na podstawową zasadę demokratyczną, którą kieruje się ona w swoich propozycjach zmierzających do jak najrychlejszego zjednoczenia Niemiec. Naszym założeniem jest uznanie zasady, że zjednoczenie Niemiec powinno być dokonane rękami samych Niemców, a nie obcych władz okupacyjnych. Ponieważ plan trzech mocarstw zachodnich polega na tym, by przeprowadzenie wyborów ogólnoniemieckich oddać całkowicie w ręce wojsk okupacyjnych, wywołuje on negatywną ocenę.

Pragnąc zapewnić wolność wyborów ogólnoniemieckich i nie dopuścić do żadnej presji na przebieg wyborów ze strony obcych wojsk okupacyjnych, rząd radziecki zaproponował zawarcie porozumienia, by jeszcze przed wyborami ogólnoniemieckimi wycofano wojska okupacyjne zarówno z Niemiec wschodnich jak i zachodnich, pozostawiając tam jedynie ograniczone kontyngenty. Wysunięte na naszej konferencji obiekcje przeciwko takiemu wycofaniu wojsk okupacyjnych opierały się na rozmaitych sztucznie skonstruowanych przypuszczeniach, ale nie były poparte poważnymi argumentami.

Konferencja nasza uznała, że rozwiązanie problemu niemieckiego należy rozpatrywać w ścisłym związku z zadaniami zapewnienia bezpieczeństwa Europy. Odpowiada to zarówno interesom zapewnienia trwałego pokoju w Europie, jak i poprzednim porozumieniom w sprawie Niemiec między czterema mocarstwami.

Z uwagi na doniosłość tej kwestii muszę znów przypomnieć, że w radzieckim projekcie podstaw traktatu pokojowego z Niemcami przywiązujemy szczególną wagę do artykułu 7, który głosi: „Niemcy zobowiązują się, że nie będą uczestniczyły w żadnych koalicjach ani sojuszach wojskowych, wymierzonych przeciwko jakiemukolwiek państwu, które swymi siłami zbrojnymi brało udział w wojnie przeciwko Niemcom".

Z punktu widzenia interesów pokoju niesposób wytłumaczyć obiekcji przeciwko tej zasadzie. Tymczasem zaś wysuwano tu również takie obiekcje.

Uważamy za rzecz niesłuszną, by zjednoczone Niemcy włączono do jakiegokolwiek bloku wojskowego z państwami wschodnio - europejskimi przeciwko Europie zachodniej. W tym samym stopniu uważamy za niesłuszne należenie zjednoczonych Niemiec do jakiegokolwiek bloku wojskowego państw zachodnio - europejskich wymierzonego przeciwko Europie wschodniej.

Tymczasem już obecnie podejmowane są tego rodzaju próby.

Włączenie Niemiec zachodnich do „europejskiej wspólnoty obronnej", jak przewiduje to układ paryski, zmierza do celów nie dających się pogodzić z interesami bezpieczeństwa Europy. Za pomocą tego układu usiłuje się włączyć do zachodnio - europejskiego ugrupowania wojskowego również Niemcy zachodnie. Czyni się to wbrew interesom utrwalenia pokoju w Europie. Widzimy w tym jeden z kroków w kierunku przygotowania nowej wojny w Europie.

Próbowano tu niejednokrotnie dowieść, że plan włączenia Niemiec zachodnich do „europejskiej wspólnoty obronnej" nie krępuje Niemców, jeśli chodzi o zjednoczenie Niemiec i rzekomo nie uszczupla wolności przyszłych zjednoczonych Niemiec.

Oświadczamy ponownie, że twierdzenia te nie odpowiadają rzeczywistości, co widać z następujących faktów.

Po pierwsze:

Jak wiadomo, paryski układ o „wspólnocie obronnej" i układ boński o dalszych stosunkach wzajemnych między USA, Anglią i Francją z jednej strony a Niemcami zachodnimi z drugiej strony są ściśle powiązane. Według układu bońskiego obie te umowy wchodzą w życie w tym samym czasie. Jednocześnie artykuł 128 układu paryskiego postanawia:

„Układ niniejszy zostaje zawarty na lat 50, licząc od dnia wejścia w życie".

Nie można wyobrazić sobie takiej sytuacji, by autorzy układu paryskiego chcieli odroczyć na lat 50 zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Z tego zaś wynika, że również po zawarciu traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami przewiduje się utrzymanie w mocy układu paryskiego.

Widzimy potwierdzenie tego słowa p. Bidault z dnia 4 lutego. Powiedział on wówczas:

„Punkt w sprawie 50 lat odzwierciedla oczywisty fakt, a mianowicie, że konstytucja wspólnoty państw europejskich nie jest przedsięwzięciem efemerycznym, lecz takim, które zgodnie z naszym pragnieniem ma trwać przez długi okres".

Ale po traktacie pokojowym ze zjednoczonymi Niemcami odrębnych Niemiec zachodnich już nie będzie. A zatem przewiduje się przeniesienie zobowiązań z tytułu układu paryskiego również na zjednoczone Niemcy. Znaczy to, że chce się z góry przesądzić, iż zjednoczone Niemcy powinny być związane układem paryskim, przygotowanym i zawartym w trybie separatystycznym między trzema państwami zachodnimi a rządem bońskim.

Na to Związek Radziecki nie może się zgodzić.

Po drugie:

Planu wciągnięcia Niemiec zachodnich do „europejskiej wspólnoty obronnej" nie mogą przyjąć miłujące pokój narody Europy, zmierza on bowiem do odbudowy militaryzmu niemieckiego. Przystępując do tego planu Niemcy zachodnie przestają być państwem miłującym pokój. Utworzenie „europejskiej wspólnoty obronnej", tj. utworzenie armii zachodnioeuropejskiej obejmującej również armię zachodnio - niemiecką, oznacza, że w centrum Europy wskrzesza się znów niebezpieczne ognisko agresji.

Pan Bidault uprzedza nas, że nie jest to „przedsięwzięcie efemeryczne". Sądzimy, że „nieefemeryczność" tego przedsięwzięcia nieco wcześniej lub później znajdzie wyraz w tym, że „przedsięwzięcie" to przekształci się w poważną groźbę nie tylko dla wschodnich, lecz i dla zachodnich sąsiadów takich Niemiec, w których odrodzi się armia z generałami hitlerowskimi na czele.

O tym, jak dalece nie przekonywające jest twierdzenie, jakoby urzeczywistnienie planu „europejskiej wspólnoty obronnej" nie miało w niczym skrępować zjednoczonych Niemiec, świadczy również co następuje:

Jeśli plan stworzenia armii zachodnio - europejskiej z włączeniem do niej Wehrmachtu zachodnio - niemieckiego zostanie zrealizowany w najbliższym czasie — będzie to oznaczało, iż Niemcy zachodnie zostaną zremilitaryzowane już w okresie, gdy toczą się rokowania na temat zjednoczenia Niemiec. Tak więc, wytwarza się sytuacja, w której Niemcy zachodnie stracą charakter pokojowy i staczą się na tory remilitaryzacji.

Takie Niemcy zachodnie nie będą mogły wejść w skład zjednoczonych Niemiec, albowiem pokojowe Niemcy wschodnie, jak wiadomo, odmawiają wkroczenia na drogę remilitaryzacji i nie będą mogły zjednoczyć się ze zremilitaryzowanymi Niemcami zachodnimi. Niemcy zachodnie nie powinny przeprowadzać remilitaryzacji, a wówczas istnieć będą wszelkie podstawy do dokonania zjednoczenia Niemiec rozdartych na części. Wkraczając na drogę militaryzacji Niemcy zachodnie na pewien czas uniemożliwią przywrócenie jedności Niemiec.

Po trzecie:

Istnieje jeszcze deklaracja USA, Anglii i Francji z 27 maja 1952 r. podpisana przez pana Achesona, pana Edena i pana Schumana. Deklaracja ta załączona do układu paryskiego jest nierozerwalnie związana z planami stworzenia armii zachodnio-europejskiej, a zatem również z planami odrodzenia militaryzmu zachodnioniemieckiego.

W myśl tej deklaracji Stany Zjednoczone i Anglia, które nie chcą włączyć swych wojsk do armii zachodnio - europejskiej, wzięły na siebie specjalne zobowiązania dotyczące utrzymania „integralności" „europejskiej wspólnoty obronnej". Deklaracja zawiera utrzymane w tonie groźby następujące sformułowanie stanowiska Stanów Zjednoczonych i Anglii w tej sprawie:

„Jeśli jakakolwiek akcja, bez względu na to, kto by ją podejmował, będzie zagrażała integralności wspólnoty europejskiej — oba rządy (USA i Wielka Brytania) uznają tę akcję za zagrożenie własnego bezpieczeństwa i będą działały zgodnie z art. 4 paktu północno - atlantyckiego. Ponadto każdy z tych rządów zadeklarował stanowczą decyzję utrzymywania na kontynencie europejskim, w szczególności w Niemieckiej Republice Federalnej, takich sił (tj. wojsk), jakie — z uwagi na ich zobowiązania wypływające z paktu północno - atlantyckiego, na ich zainteresowanie w zachowaniu europejskiej wspólnoty obronnej w stanie nienaruszonym i na ich szczególną odpowiedzialność w stosunku do Niemiec — uznają one za nieodzowne i zdatne do tego, by przyczynić się do wspólnej obrony strefy paktu północno - atlantyckiego".

Tak więc, w myśl tej deklaracji Niemcy zachodnie po przystąpieniu do „europejskiej wspólnoty obronnej" zostaną faktycznie pozbawione prawa wycofania się z niej bez zgody USA i Anglii. Tego rodzaju próby ze strony Niemiec zachodnich są wręcz zakazane przez tę deklarację — zakazane pod groźbą zastosowania broni.

Cóż pozostaje po tym wszystkim z wywodów na temat tego, że zjednoczone Niemcy będą miały rzekomo zapewnioną swobodę działania? Tego rodzaju wywody pozbawione są podstaw.

Trzeba prawdzie spojrzeć prosto w oczy. Jeśli zostanie zrealizowany plan „europejskiej wspólnoty obronnej" to Niemcy zachodnie wkroczą tym samym na drogę remilitaryzacji, na drogę odrodzenia armii z generałami hitlerowskimi na czele. W takich warunkach żadne państwo europejskie, a zwłaszcza sąsiedzi Niemiec, nie może być spokojne, nie może być pewne jutra.

Taki plan bezwzględnie nie odpowiada również interesom narodu niemieckiego. Plan ten odpowiada zamiarom prowadzenia przyszłej wojny rękoma narodów europejskich. Wciąga on część narodu niemieckiego do tych awanturniczych planów. Jednocześnie zaś stwarza on nieprzezwyciężone przeszkody na drodze do odbudowy jedności Niemiec.

Stanowisko Związku Radzieckiego przepojone jest jednym zasadniczym dążeniem: przyczynić się do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa Europy. Dopóki nie jest jeszcze za późno, powinniśmy wszyscy przeszkodzić wskrzeszeniu niebezpiecznego ogniska agresji w centrum Europy.

Trzeba myśleć nie o tym, by przeciwstawić państwa zachodnio - europejskie państwom wschodnio - europejskim. Narody Europy oraz ich prawdziwi przyjaciele poza granicami Europy zainteresowani są w tym, by zapewnione zostało w równym stopniu bezpieczeństwo wszystkich narodów europejskich.

Układ o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej" zawarło sześć krajów: Francja, Włochy, Belgia, Holandia, Luksemburg i Niemcy zachodnie. Dlaczegoż to sześć krajów zachodnio - europejskich z ogólnej liczby — 32 krajów Europy nadało swemu planowi miano wspólnoty „europejskiej", zaś armię tych sześciu krajów chce nazwać armią „europejską". Faktycznie nie można jej nazwać nawet zachodnio - europejską, ponieważ wiele spośród krajów zachodnio - europejskich nie należy do tej „wspólnoty".

Wszystko to dowodzi, że „europejska wspólnota obronna" nie ma nic wspólnego z interesami prawdziwego bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego. Co więcej, wszyscy widzą, że ta „wspólnota" godzi swym ostrzem w kraje wschodnio - europejskie, w ZSRR, że jest to tylko narzędzie północno - atlantyckiego ugrupowania wojskowego.

W takiej sytuacji uzasadnione będzie pytanie: czy rządy Francji, Anglii i USA mają cokolwiek do powiedzenia o zapewnieniu bezpieczeństwa Europy, prawdziwego bezpieczeństwa dla narodów europejskich. Odpowiedź na to doniosłe pytanie interesuje wszystkie narody Europy.

Uważamy, że iść drogą urzeczywistniania planów utworzenia „armii europejskiej" i faktycznej odbudowy militaryzmu niemieckiego — znaczy zmierzać nie w kierunku utrwalenia pokoju, lecz w kierunku przygotowania nowej wojny w Europie.

Rząd radziecki proponuje, by wyrzec się tego rodzaju planów nie dających się pogodzić z interesami pokoju powszechnego.

Zadanie polega na tym, by zapewnić pokój i bezpieczeństwo narodom Europy — przyczynić się do utrwalenia powszechnego pokoju, umożliwić kolektywne wysiłki wszystkich państw europejskich dążących do realizacji tych celów.

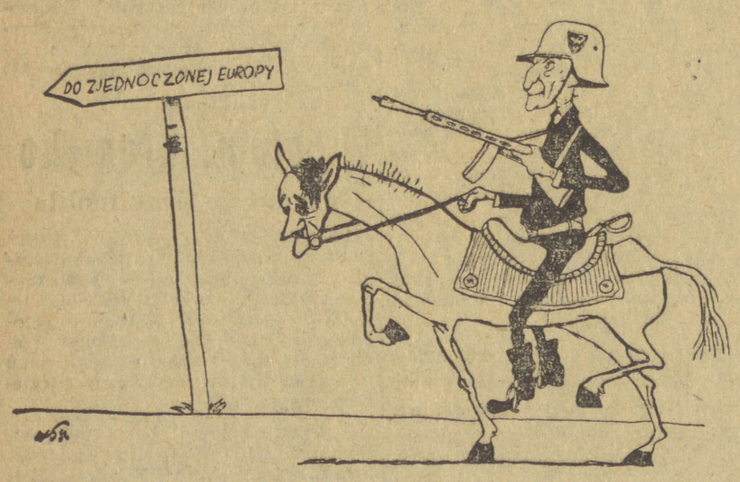

Wio koniku, wio...

rys. I. Witz

Tragiczna śmierć pisarza amerykańskiego

NOWY JORK (PAP). — Prasa amerykańska donosi o zgonie jednego ze znanych pisarzy amerykańskich Maxwella Bodenheima.

Bodenheima — autora wielu powieści i wierszy — znaleziono martwego w Bowery — jednej z dzielnic nędzy w Nowy Jorku. W ciągu ostatnich kilku lat Bodenheim żył z jałmużny.

W latach dwudziestych i na początku lat trzydziestych Bodenheim cieszył się wielką popularnością. Dziennik „New York Times" wskazuje, że Bodenheim był „nieprzejednanym krytykiem istniejących w USA warunków i brał udział w walce bezrobotnych w okresie kryzysu lat trzydziestych".

Znamienny dwugłos zachodni o taktyce zachodnich ministrów

(obsługa własna)

W burżuazyjnym dzienniku paryskim „Information" Geneviève Tabouis, wskazując na zgodność poglądów Duliesa i Blankenhorna (wysłannika Adenauera i notorycznego hitlerowca) pisze, że, zdaniem wszystkich bezstronnych obserwatorów:

„trzej przedstawiciele zachodni od początku postanowili wykorzystać tę konferencję dla udowodnienia opinii publicznej, że osiągnięcie porozumienia z Kremlem byłoby rzeczą niemożliwą i jedynym wyjściem jest przyjęcie europejskiej polityki zachodniej. Jednakże nie liczyli oni na to, że ich radziecki kolega zajmie przeciwne stanowisko. Zbici z tropu Bidault i Eden — związani z Dullesem, który sam jest więźniem słowa udzielonego Eisenhowerowi i amerykańskiemu sztabowi generalnemu, że w żadnym wypadku i w żadnej sprawie nie pójdzie na konferencji na najmniejsze ustępstwa — w każdym punkcie przestrzegali zobowiązań, powziętych wobec swego amerykańskiego kolegi. Przeciwstawiali się więc oni wszelkim kompromisom i... oferowanym im przez Mołotowa rozmowom".

Tabouis podkreśla, że takie postępowanie jest przeciwne oczekiwaniom opinii publicznej, która spodziewa się, że konferencja otworzy nową erę polityczną przez zakończenie zimnej wojny w Europie i położenie kresu działaniom wojennym w Indochinach na Dalekim Wschodzie.

Brytyjski tygodnik „Tribune" — organ zbliżony do b. ministra labourzystowskiego Bevana — pisze:

„Propaganda zachodnia pouczana na zachodnich konferencjach prasowych w Berlinie gotuje się już do skoku, by przedstawić całemu światu opowieść o uporze ZSRR. Dulles i Eden nie będą protestowali przeciwko temu. Czyż nie oczekiwali tego? Czy ta pesymistyczna atmosfera nie jest konsekwencją ich wysiłków? Dulles od wielu miesięcy jasno stawia sprawę. Fiasko konferencji berlińskiej — spodziewano się — usunie ostatnią przeszkodę na drodze do realizacji „europejskiej wspólnoty obronnej", t. j. do remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Zastrzeżenia i obawy Francji miałyby być ostatecznie stłumione... Rola ministra Edena nie mogłaby być lepsza w dramacie obłudy... Eden przedstawił nowo upieczony plan zjednoczenia Niemiec. Plan ozdobiony zbożnymi frazesami o wolnych wyborach. Gdyby ZSRR przyjął plan Edena, wówczas Zachód zgodziłby się łaskawie przyjąć całe Niemcy do swego systemu wojskowego, który zostałby rozszerzony aż do granicy na Odrze i Nysie.

Z jakichże względów miałby Mołotow zaakceptować taki plan? Istota planu Edena polega na tym, że Rosjanie mają wszystko dać i absolutnie nic za to nie otrzymać. Krótko mówiąc — plan Edena był od samego początku planem oszukańczym. Nie można było żywić najsłabszej nadziei na to, że Rosjanie przyjmą to Plan został przedstawiony po to, aby go Rosjanie odrzucili, wówczas bowiem Zachód mógłby pchnąć naprzód realizację swego programu".

Głosy prasy

PARYŻ (PAP). — Dziennik „Combat" opublikował artykuł prof. Lavergne, który potępia stanowisko min. Bidault i innych przedstawicieli mocarstw zach. na konferencji berlińskiej w kwestii „armii europejskiej".

Lavergne demaskuje fałszywą wersję o rzekomym „demokratyzmie" reżimu bońskiego i podkreśla, że decyzja St. Zjednoczonych w sprawie remilitaryzacji Niemiec zach. zniweczyła demokrację w tym kraju.

BERLIN (PAP). — Berlińska prasa demokratyczna komentuje w dalszym ciągu przebieg konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Dziennik **„National Zeitnug"** pisze: Wolne wybory stanowią dla nas część składową demokracji i służą tym samym sprawie utworzenia zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec. „Wolne wybory" proponowane przez ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zach. są wyrazem i kontynuacją polityki, która doprowadziła do przywrócenia w Niemczech zach. pozycji Kruppa i Pferdmengesa, pozycji dawnych nazistów i sił militarystycznych, odpowiedzialnych za rozpętanie drugiej wojny światowej i za katastrofę Niemiec. w 1945 r.

Naród niemiecki — pisze dziennik **„Der Morgen"** — którego interesy wyrażone zostały w propozycjach delegacji radzieckiej na konferencji berlińskiej, domaga się, aby mocarstwa zach. uwzględniły wreszcie żywotne interesy Niemiec. Naród niemiecki z nadzieją śledzi przebieg konferencji i oczekuje od niej takiego rozwiązania problemu niemieckiego, które zagwarantowałoby pokojowy i demokratyczny rozwój państwa niemieckiego i odpowiadałoby interesom bezpieczeństwa krajów europejskich.

14 dzień obrad konferencji berlińskiej

Dalsza dyskusja nad drugim punktem porządku dziennego

BERLIN (PAP). — 9 bm. odbyło się w gmachu b. Sojuszniczej Rady Kontroli w zachodnim Berlinie czternaste posiedzenie konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych. Przewodniczył min. Eden. Omawiano w dalszym ciągu drugi punkt porządku dziennego: „Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy".

Oświadczenie poświęcone problemowi niemieckiemu oraz stanowisku trzech mocarstw w tej sprawie złożył minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow (tekst oświadczenia podajemy osobno).

Następnie zabrał głos sekretarz stanu USA Dulles. Oznamił on, że po wysłuchaniu oświadczenia Mołotowa nie może nic dodać do swych poprzednich wywodów.

Francuski minister spraw zagranicznych Bidault poruszył niektóre zagadnienia finansowo - gospodarcze związane z problemem niemieckim. Wyraził on pogląd, że dyskusję nad tymi zagadnieniami należy odroczyć, a omówić je dopiero wtedy, gdy dojdzie do rozwiązania całokształtu problemu niemieckiego w ramach traktatu pokojowego z Niemcami.

Co się tyczy sprawy wolnych wyborów ogólnoniemieckich Bidault ponownie podkreślił, że jego zdaniem, takie wybory, jakie przewiduje plan Edena, stanowiłyby pierwszy krok do zjednoczenia Niemiec.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden spróbował podsumować wyniki dotychczasowej dyskusji nad problemem niemieckim. Również on powtórzył swe poprzednie argumenty w sprawie przeprowadzenia tzw. „wolnych wyborów". „Zajmujemy wręcz przeciwne stanowiska — powiedział m. in. Eden. — Istota naszych propozycji polega na tym, że wolne wybory powinny być pierwszym krokiem do zjednoczenia Niemiec. Delegacja radziecka natomiast przedstawiła inny plan, którego istota polega na tym, że Niemcy wschodnie mają dojść do porozumienia z Niemcami zachodnimi. Propozycja ta jest dla nas nie do przyjęcia".

Z kolei zabrał głos minister W. M. Mołotow. Zwrócił on uwagę na fakt, że drugi punkt porządku dziennego brzmi: „Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy".

Na konferencji — podkreślił minister Mołotow — wygłoszono niemało przemówień mających uzasadnić tzw. „europejską wspólnotę obronną". Musimy jednak być obiektywni i przyznać, że sprawa bezpieczeństwa Europy nie została jeszcze przedyskutowana. Przecież zagadnienie to dotyczy wszystkich państw europejskich, a nie tylko sześciu uczestników tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej". Dlatego też delegacja radziecka postawiła pytanie: czy mocarstwa zachodnie mają coś do powiedzenia w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa Europy? Pan Eden podsumował wyniki dotychczasowej dyskusji nad problemem niemieckim. Delegacja radziecka rozumie to podsumowanie w ten sposób, że mocarstwa zachodnie nie mają żadnych wniosków w sprawie bezpieczeństwa Europy.

Następnie przemawiał sekretarz stanu USA Dulles. Powołując się na swe poprzednie przemówienie usiłował on dowieść, że zajął już stanowisko w sprawie bezpieczeństwa Europy. Dulles oświadczył przy tym ponownie, że przez tzw. „europejską wspólnotę obronną" St. Zjednoczone rozumieją ugrupowanie militarne, które ma rzekomo na celu jedynie obronę.

Również minister Bidault twierdził, że zajął już stanowisko w tej sprawie. Zaznaczył on przy tym, że można byłoby przejść do innych zagadnień, a tymczasem przemyśleć problemy poruszone na dzisiejszym posiedzeniu. Bidault zaproponował, by dnia 10 bm. odbyć znów posiedzenie w ścisłym gronie dla omówienia nie wyczerpanych jeszcze spraw objętych tym punktem.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden poparł wniosek Bidault.

Minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow nawiązując do wniosku Bidault i Edena stwierdził, że delegacja radziecka nie uważa za rzecz wskazaną przerywania obrad nad problemem niemieckim i zagadnieniem bezpieczeństwa Europy. Również delegacja radziecka wypowiada się za dalszą dyskusją nad pierwszym punktem porządku dziennego i sądzi, że w tym celu należy zwołać w ciągu najbliższych dni posiedzenie w ścisłym gronie. Nie uważa jednak ona, by dyskusja nad drugim punktem porządku dziennego została już wyczerpana.

Mocarstwa zachodnie — oświadczył minister W. M. Mołotow — nie mają widocznie zamiaru zgłaszać propozycji w sprawie bezpieczeństwa Europy. Pan Eden powiedział jednak, że jest gotów wysłuchać propozycji innych delegacji w tej sprawie. Otóż delegacja radziecka zamierza przedstawić swój wniosek w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa Europy. Jest ona zdania, że należy przejść od deklaracji o charakterze ogólnym do konkretnych propozycji.

Sekretarz stanu USA zapytał, kiedy zostanie rozdany uczestnikom konferencji tekst tych propozycji radzieckich.

Oznajmił on, że jeżeli te propozycje zawierać będą nowe elementy, przedstawiciele mocarstw zach. potrzebować będą czasu na przestudiowanie ich.

Dulles poparł wniosek Bidault i Edena w sprawie zwołania posiedzenia w ścisłym gronie dla podjęcia dalszej dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego.

Bidault i Eden ze swej strony zapytali ministra Mołotowa, jakie będą nowe propozycje radzieckie.

Propozycje nasze — odpowiedział minister Mołotow — dotyczyć będą problemu bezpieczeństwa Europy. Zgłosimy je jutro. Co się tyczy wniosku p. Bidault o wznowienie dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego w ścisłym gronie, to delegacja radziecka skłonna jest rozważyć również ten wniosek.

Po dyskusji na ten temat minister Eden zaproponował, aby w środę konferencja kontynuowała o zwykłej porze obrady nad drugim punktem porządku dziennego. W czwartek natomiast ministrowie zbiorą się w ścisłym gronie dla omówienia zagadnień związanych z pierwszym punktem porządku dziennego.

W piątek odbędzie się zwykłe posiedzenie, na którym omawiany będzie problem austriacki.

Powyższy wniosek Edena został przyjęty przez uczestników konferencji.

Zbiór polskich rękopisów w Leningradzie

MOSKWA (PAP). — Pracownicy mieszczącego się w Leningradzie Instytutu Literatury Rosyjskiej przy Akademii Nauk ZSRR zakończyli prace związane ze sporządzeniem opisu rękopisów i listów wybitnych Polaków.

Znajdują się tam rękopisy utworów i listy Adama Mickiewicza, listy Elizy Orzeszkowej, Henryka Sienkiewicza, rękopisy Stanisława Moniuszki i Henryka Wieniawskiego.

Materiały te w większości nie były dotąd nigdzie publikowane.

Pokaz filmowy w 6 rocznicę powstania Koreańskiej Armii Ludowej

Z okazji VI rocznicy powstania Koreańskiej Armii Ludowej odbył się 9 bm. w Warszawie pokaz filmu koreańskiego pt. „Zwiadowcy", zorganizowany staraniem Ambasady Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Polsce.

Na pokaz przybyli członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele partii i stronnictw politycznych, organizacji społecznych, świata naukowego i kulturalnego stolicy.

Obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni państw obozu pokoju.

Przybywających na pokaz gości witał ambasador KRL-D w Polsce Ho Guk Bon.

Film „Zwiadowcy" obrazuje bohaterską walkę żołnierzy i całego narodu koreańskiego, toczoną pod wodzą Marszałka Kim Ir Sena o wyzwolenie narodowe i społeczne swej ojczyzny.

Interpelacja w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ (PAP). — Jak podaje dziennik „Liberation", deputowany do Zgromadzenia Narodowego z ramienia „Republikańskiego Związku Akcji Socjalnej" (URAS) J. Soustelle złożył w Zgromadzeniu Narodowym interpelację w sprawie „stanowiska delegacji francuskiej na konferencji berlińskiej, a w szczególności powodów, dla których delegacja ta uporczywie mówi o konieczności ratyfikowania układu o europejskiej wspólnocie obronnej, zamiast wykorzystać konferencję do zapoczątkowania polityki niezawisłości narodowej i pokoju".

LONDYN (PAP). — Sekretariat Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju ogłosił oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

W rozmowach czterech mocarstw w kwestii Niemiec nastąpił moment krytyczny. Zwolennicy remilitaryzacji Niemiec zach. mówią już o tym, aby przerwać rozmowy w Berlinie. Na tle sporów co do procedury wyborów, utworzenia rządu ogólnoniemieckiego itp. stało się jasne, że rządy St. Zjednoczonych i W. Brytanii są zdecydowane kontynuować remilitaryzację Niemiec zach. w ramach „europejskiej wspólnoty obronnej", co stanowi główną przeszkodę na drodze do osiągnięcia porozumienia między czterema mocarstwami.

Brytyjski Komitet Obrońców Pokoju wzywa ludność W. Brytanii, aby domagała się od min. Edena doprowadzenia na konferencji berlińskiej do porozumienia, które uniemożliwiłoby wskrzeszenie potęgi militarnej Niemiec, zapewniło bezpieczeństwo Europy i dało narodowi niemieckiemu możność przywrócenia jedności swego państwa i wyboru własnego rządu.

Koncert muzyki chińskiej i polskiej w wykonaniu »Mazowsza«

Zespół „Mazowsze" i grupa artystów polskich, którzy bawili w r. ub. w Chińskiej Republice Ludowej, wystąpili 8 bm. w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie z koncertem muzyki chińskiej i polskiej.

Na koncercie byli obecni: Przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki, sekretarz Rady Państwa M. Rybicki, min. Kultury i Sztuki W. Sokorski.

Obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej — Tseng Yung-chuan w otoczeniu członków ambasady.

Licznie przybyli studenci chińscy studiujący na uczelniach warszawskich.

Francuzi i Anglicy nie zapominają...

Wśród licznych wypowiedzi przedstawicieli najróżniejszych warstw społeczeństwa polskiego na temat niebezpieczeństwa odradzającego się militaryzmu niemieckiego — nie zbrakło również głosów przebywającego w Polsce Anglika p. George Bidwell'a, b dyrektora British Council, oraz Francuza — Jean Guillemot — korespondenta paryskiej „L'Humanite". Obie te wypowiedzi drukujemy poniżej:

Jean Guillemot dziennikarz francuski

W OW czas hitlerowskiej okupacji we Francji najbardziej uderzyło mnie to, że zbrodnię wspierała obłuda.

Jak gdyby w maju i czerwcu 1940 r. nad drogami wzdłuż żałosnego potoku milionów uchodźców — mężczyzn, kobiet, dzieci i starców — nie unosiły się hitlerowskie bombowce siejąc śmierć. Petain zapewniał naród francuski, że „zwycięzca potrafi wznieść się ponad swe zwycięstwo". Ten smutnej pamięci starzec oświadczył, że przyczyną klęski był... naród, i natychmiast wydał zarządzenia, których błazeństwo pobudzałoby do śmiechu, gdyby nie tkwiąca za nim tragedia:

1) zakaz spożywania alkoholu, 2) reglamentacja długości shortów na plażach i w końcu 3) obietnice poważnych korzyści finansowych dla pewnych czynności kościoła.

To wystarczyło, by podniósł się autorytatywny głos prałata, obwieszczający: „Francja się podnosi! Petain to Francja, a Francja to Petain".

W naszym kraju, wolteriańskim z tradycji, chciano „kupić" opinię katolików. Ale szeroka opinia katolicka nie dała się uwieść koncesjami finansowymi, których kolaborancki reżim Vichy udzielił kościołowi.

Przypominając sobie przysłowie: „kradzione (pod ochroną hitlerowskich bagnetów) nigdy nie tuczy", rzesze wierzących katolików zjednoczyły się szybko z całą walczącą przeciw faszyzmowi Francją, porywając ze sobą wielu księży, co wnet położyło kres dwuznaczności języka pewnych wysokich dygnitarzy hierarchii kościelnej.

Nie ma miasta i osiedla we Francji, którego nagrobki czy tablice pamiątkowe nie nosiłyby nazwisk męczenników wielkiej sprawy wyzwolenia, wierzących i niewierzących, zjednoczonych w śmierci — tak jak, ramię przy ramieniu, zjednoczyli się w walce. I tak partyzanci w górach i w lasach, patrioci wśród murów miast, uczyli się na pamięć nieśmiertelnego dzieła poety narodowego Aragona „La Rose et le Reseda" (Róża i rezeda) o dwóch partyzantach: **„ten, który wierzył w niebo i ten, który w nie nie wierzył"** obydwaj zginęli, aby żyła Francja i ludzkość, obydwaj czerpali siłę, odwagę i determinację z każdej wieści o nowym ciosie, jaki hordom hitlerowskim zadawała sławna Armia Radziecka.

I wierzcie mi, że historia tego okresu nie została przez nikogo we Francji zapomniana. Miliony prostych ludzi uważają, że skoro można było zjednoczyć się, aby w latach 1940—45 zwyciężyć w wielkiej walce narodowej, łatwiejszą jest obecnie rzeczą — i zarazem pilniejszą — zjednoczyć się, aby uniknąć nawrotu katastrofy.

Dobrze byłoby, aby pan Bidault przypomniał sobie tę tak niedawną historię naszego narodu. Oświadczył on w parlamencie na krótko przed rozpoczęciem berlińskiej konferencji czterech: **„Pojedziemy do Berlina, by stworzyć dzieło chrześcijańskie i europejskie".**

Ucho francuskich katolików jest czułe. Usłyszało dźwięk fałszywy, pęknięcie w tym dzwonie — dźwięk, który nadto przypomina im odezwy wczorajszych kolaboracjonistów. Nie ma Francuza, który by sobie nie powiedział: „jakiegoż to chrześcijańskiego dzieła dokonać ma tzw. „europejska wspólnota obronna", zagrażająca zarówno Francji, jak i zaprzyjaźnionej Polsce i jej sprawiedliwym granicom na Odrze i Nysie?

...Gdy lud Francji ogląda tablice pamiątkowe ku czci poległych bohaterów, rzadko się zdarza, aby na nich nie wyczytał także nazwisk polskich, które wymawia się u nas źle, z pewnością błędnie, tj. niezupełnie tak jak brzmią one w języku polskim, ale które w sercach naszych wyryte są na zawsze. Przysięga, którą składamy wszystkim naszym poległym — wszystkim — głosi, że bronić będziemy tego, za co oddali życie: pokoju i niepodległości.

Niektórzy z ludzi rządzących dziś Francją mogą o tym zapomnieć, ale nasz naród, naród francuski nie zapomina, i głos jego będzie usłyszany.

George Bidwell publicysta angielski

W PIERWSZYM tygodniu obrad konferencji berlińskiej przybyła do Anglii grupa byłych lotników Luftwaffe na przeszkolenie i zapoznanie się z najnowocześniejszymi wynalazkami techniki wojennej. Po paru dniach pobytu powiedzieli zapytującemu ich reporterowi: „Z przyjemnością stwierdziliśmy, że w Anglii nic się nie zmieniło". Nic się nie zmieniło od czasu, kiedy oni tu byli ostatni raz.

Kiedy oni tu byli ostatni raz? Przychodzą mi na myśl noce w Londynie w roku 1940, noce w Coventry, noce w Plymouth, noce lęku i piekła na ziemi, gdy bomby leciały z nieba jak grad, zrzucane przez tych samych lotników Luftwaffe. Setki londyńczyków zginęły, tysiące było rannych, setki tysięcy pozbawionych dachu nad głową. W gruzach legła wyniosła kopuła Katedry Św. Pawła, rozbito Muzeum Brytyjskie, Izbę Gmin, gmach Queen's Concert Hall. Ogień pożerał domy, ubogi dobytek i dzieła sztuki. Ogień Luftwaffe.

I jeszcze inne wspomnienia mi się nasuwają. Pamiętam brytyjski ambulans, z lekarzem i księdzem, podjeżdżający na Zachodniej Pustyni do rozbitego czołgu, by wydostać ciała, może uratować jeszcze żyjących. Pamiętam, jak w moich oczach cały ambulans wyleciał w powietrze i wszyscy jego pasażerowie zginęli: najechał na jedną z min, którymi hitlerowcy otoczyli rozbity czołg z trupami.

Gdy teraz przeczytałem o pilotach Luftwaffe na przeszkoleniu technicznym w Anglii, myśli moje szły podobnym torem do myśli i reakcji narodu brytyjskiego, gdy dochodziły doń wieści o nowych zbrojeniach niemieckich, o rehabilitacji hitlerowskich generałów i o tym, jak reakcyjne rządy zachodnie zachęcają i popierają niemiecki szowinizm.

Wiem, że myślimy podobnie, bo dowodzą tego tysiące listów, które Brytyjczycy piszą na ten temat do swoich posłów i do prasy. Taki np. list napisało czterech byłych wojskowych, bracia: Paddy, Frank, Michael i Owen Monaghan:

„Pamiętamy, jak na pewną uliczkę w Norwich padła bomba hitlerowska. Między zabitymi była nasza matka, nasza babka i wuj. Pamiętamy inną bombę, która zabiła nam ojca... Nie będziemy nigdy walczyć u boku hitlerowskich morderców naszego narodu, i wszystkie dolary całej Ameryki nie zmienią naszego postanowienia".

— Nie chcemy remilitaryzacji Niemiec — oto treść wielu listów:

E. Tuckfield z Londynu:

„Moją matkę zamordowali hitlerowcy. Nie pozwolę, aby moje dzieci spotkał los ich babki".

H. Griffin z Harrow:

„Walczyłem przeciw hitlerowskim Niemcom przez sześć lat. Jestem kompletnie zdruzgotany wieścią, że nasz rząd zgadza się na remilitaryzację Niemiec".

D. A. Tyson z Kingston:

„Wszyscy rozsądni ludzie na tych wyspach wiedzą, że uzbrojone Niemcy znowu zwrócą oczy w naszą stronę".

Naród brytyjski zdaje sobie sprawę, że sam fakt zwołania konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych do Berlina jest zwycięstwem sił pokoju na świecie. Ta konferencja odbywa się dlatego, ponieważ zażądały jej narody świata. A wbrew oficjalnemu prześladowaniu ruchu obrońców pokoju w Wielkiej Brytanii, naród brytyjski szlachetnie wypełnia swój obowiązek w walce o pokój. Aktywiści pokoju w Brytanii kierują się niejednokrotnie takimi motywami, jak np. przytoczony poniżej w liście do prasy, podpisanym przez jedenastu byłych wojskowych:

„Pozostawiliśmy na polach walk miliony naszych towarzyszy broni: Brytyjczyków, Rosjan, Amerykanów, którzy zginęli od kul i bomb hitlerowskich agresorów. Gdybyśmy dziś nie protestowali, zdradzilibyśmy idee, za które oni polegli. Protestujemy jak najuroczyściej przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciw wskrzeszeniu Luftwaffe, przeciw angażowaniu hitlerowskich generałów i polityków"

Może i mieli rację ci lotnicy Luftwaffe, którzy powiedzieli, że w Anglii nic się nie zmieniło. Ludność brytyjska nadal nienawidzi wojny, pragnie pokoju i widzi w odrodzeniu niemieckiego militaryzmu najstraszniejsze niebezpieczeństwo dla pokoju świata.

O młodych naukowcach

Przeszkody w rozwoju talentów

Tuż po ostatniej wojnie, gdy podnosiliśmy na nogi nasz zdruzgotany przemysł, załogi wielu zakładów stawały wobec trudnego problemu: niektóre elementy produkcji były nieznane. Jak tu rozpocząć pracę? Toczyły się wtedy takie rozmowy:

— Słuchajcie, kolego inżynierze, pracowaliście przecież przed wojną w zakładach Philippsa w Warszawie. A wy inżynierze, w fabryce cewek w Ożarowie. I nie znacie procesów technologii produkcji?

Inżynierowie rozkładali bezradnie ręce. Znali, ale nie wszystko. Pracowali bowiem przed wojną w zakładach, które wprawdzie wyrosły pod polskim niebem, lecz stanowiły własność zagranicznych koncernów. A te wcale nie były zainteresowane w tym, by polscy inżynierowie poznawali wszystkie tajemnice produkcji. Przepisy technologiczne przychodziły do zakładów z zagranicy.

Wpływało to oczywiście na kształcenie naszych kadr inżynierskich. Np. sekcja łączności na wydziale elektrycznym Politechniki Warszawskiej prawie wcale nie szkoliła inżynierów-specjalistów produkcji. Sekcja ta przygotowywała inżynierów, którzy kierowali eksploatacją urządzeń łączności.

Mieliśmy wybitnie zdolnych inżynierów, ich myśl mogła stać się zalążkiem wielkiej produkcji. Zabiegali oni np. o to, byśmy sami produkowali lampy radiowe według prototypów opracowanych w Polsce. Ale zabiegali bezskutecznie.

Po wojnie polska myśl techniczna uzyskała wreszcie naturalne, mocne oparcie w unarodowionym przemyśle. Jest to chłonna gleba, czekająca na posiew pomysłów, wynalazków, udoskonaleń. Instytuty naukowe, wyższe uczelnie techniczne ze wszystkimi swymi katedrami, zakładami — mają wreszcie dla kogo pracować.

Instytuty naukowe, uczelnie — to znaczy ludzie, pracownicy naukowi. Ci, którzy mają za sobą wiele lat dociekań, doświadczeń i ci, którzy już w Polsce Ludowej ukończyli studia wyższe i przeszli do pracowni, laboratoriów jako asystenci i adiunkci — młodsi pracownicy naukowi.

Profesor Kiliński, z którym rozmawialiśmy niedawno o pomocniczych kadrach naukowych, mówił:

— Gdybym w młodości miał takie warunki rozwoju, jakie stworzone zostały teraz naszym młodszym kolegom, doszedłbym do obecnego poziomu mej wiedzy przed 15—20 laty.

Czy znaczy to, że nie ma żadnych przeszkód na drodze rozwoju młodszych pracowników naukowych? Przeszkody istnieją — i one to powodują, że dorobek młodych naukowców, choć poważny, nie jest tak wielki, jak byłoby to obecnie możliwe. Przykład: Na pierwszą sesję naukową Politechniki Warszawskiej w listopadzie ub. roku młodzi naukowcy przygotowali 214 prac. Było to poważne osiągnięcie — ale Politechnika liczy około 800 asystentów, prac tych przeto mogłoby być więcej.

Na rozdrożu

Pierwsze trudności wyłaniają się już wtedy, gdy wyróżniający się, uzdolnieni studenci stają na rozdrożu — jeden szlak prowadzi do produkcji, do pracy w fabrykach, biurach projektowych — drugi wiedzie do laboratoriów, zakładów naukowych. Wybór jest trudny. Bo młodych ludzi o żyłce naukowca pociąga praca badawcza, lecz za drogą produkcyjną przemawia argument materialnego zainteresowania: uposażenie w fabrykach czy biurach projektowych jest na ogół wyższe od wynagrodzenia asystenta. Mimo to kandydatów na pracowników nauki nie brak. Ale czy nie zdarza się, że młody inżynier o zadatkach na naukowca idzie jednak do produkcji skłoniony na przykład względami rodzinnymi? Nie sugerujemy tu mechanicznego zrównania zarobków absolwentów Politechniki — tych od produkcji i tych z zakładów naukowych. Jest inne wyjście, co wypłynie z dalszego ciągu artykułu.

Cóż robi na uczelni asystent czy adiunkt? Czy poświęca się tylko pracy naukowej?

Asystenci i adiunkci na Politechnice Warszawskiej — bo o pracownikach naukowych tej uczelni dziś mówimy — są zobowiązani do 36 godzin pracy tygodniowo. Z tego 12 godzin przeznaczonych jest na prowadzenie ćwiczeń ze studentami, 12 godzin na zajęcia administracyjno-techniczne (przygotowywanie przyrządów, aparatów do ćwiczeń) i wreszcie 12 godzin na pracę naukową.

Tak jest w teorii — w praktyce asystenci i adiunkci obciążeni są wielką ilością roboty administracyjnej, przez co mają mniej czasu na zajęcia naukowe, które nie mogą ograniczać się do 12 godzin. Ale sprawa tego obciążenia może być tematem oddzielnego obszernego artykułu.

Mimo wszelkich utrudnień mogą oni poświęcić mniej lub więcej czasu na pracę naukową. Według teoretycznych założeń powinni oni w toku swej pracy zdobyć tytuł kandydata nauk. W tym celu trzeba napisać pracę kandydacką. Powinna to być samodzielna praca naukowa — nowa, odkrywcza.

Nie mają tematów

Niestety, wielu asystentów i adiunktów nie pracuje nad takim tematem naukowym, który przybliżałby ich do tytułu kandydata nauk. Dzieje się tak dlatego, że nie wszyscy młodzi naukowcy mają odpowiednie tematy prac naukowych.

Na przykład w Zakładzie Radiofonii, Technologii, i Konstrukcji Telekomunikacyjnych na 7 pracowników tylko 4 otrzymali tematy naukowe. W Zakładzie Techniki Łączenia trzej młodzi pracownicy również nie mają takich tematów.

Owszem, każdy z nich, choć w wąskim zakresie, pracuje naukowo — na przykład jeden z adiunktów Zakładu Techniki Łączenia opracował temat: „Analiza systemów sterowania zdalnego" — ale tematy tego rodzaju nie spełniają warunków pracy kandydackiej, która wymaga opracowania nowatorskiego, twórczego.

Dlaczego więc nie otrzymują oni samodzielnych, nowych tematów naukowych? Trzeba tu wyjaśnić zasady powstawania planów pracy katedry i zakładów. Opracowuje się je na podstawie wytycznych Polskiej Akademii Nauk i z reguły w ścisłym kontakcie z resortami gospodarczymi.

Przemysł oczywiście chętnie korzysta z usług wyższych uczelni technicznych. Zleca on uczelniom prace usługowe i tematy naukowe.

Między obu typami zleceń istnieją znaczne różnice. Prace usługowe nie wymagają nowych, naukowych rozwiązań, **nie ma więc ryzyka, że nie będą wykonane** — i resorty finansują wypełnienie tych zleceń. Taką pracą usługową było na Politechnice na przykład wykonanie kilkudziesięciu stereokardiografów — według gotowego prototypu opracowanego przez polskich naukowców.

Inaczej jest z tematami naukowymi. Wymagają one z reguły długotrwałej, żmudnej pracy, której wynik nie jest z góry wiadomy. Przemysł przekazuje je uczelni, ale nie popiera zlecenia środkami finansowymi.

Nauka - czy usługi

Katedra czy zakład staje więc wobec swoistego dylematu — czy wybrać pracę naukową, zgodnie ze swym zadaniem, czy pracować też nad zleceniem usługowym? I wybór pada nierzadko na zlecenie typu usługowego.

Zdarza się też, że zlecenie naukowe przekształca się w zlecenie usługowe. Bo gdy np. Zakład Radiofonii, Technologii i Konstrukcji Telekomunikacyjnych zbudował dla energetyki prototyp zupełnie nowego, nie znanego nigdzie dotychczas aparatu — to była cenna praca naukowa. Ale gdy potem zakład zamiast przekazać prototyp aparatu do produkcji przemysłowi i zająć się nowymi badaniami — na zlecenie energetyki sam wyrabia ponad 100 aparatów, to nie jest to już praca naukowa, lecz usługowa.

Dlaczego więc zakłady naukowe przyjmują zlecenia typu usługowego, choć cierpi na tym ich praca badawcza, na czym tracą także niektórzy asystenci i adiunkci, bo nie otrzymują tematów naukowych? Wspomnieliśmy już, że młodzi pracownicy naukowi są na ogół gorzej uposażeni od inżynierów w produkcji. Zakład przyjmując prace usługowe może część dochodów przeznaczyć na wynagrodzenie młodszych pracowników naukowych, niwelując w ten sposób „konkurencję" przemysłu. Jednocześnie zakład zdobywa dodatkowe środki na rozbudowę swego wyposażenia w maszyny i przyrządy.

Trzeba jednak doprowadzić do tego, by zakłady naukowe zajmowały się tylko pracą naukową — związaną oczywiście w pełni z potrzebami życia gospodarczego. W tym kierunku idą wysiłki Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, które zwiększa na przykład w roku bieżącym znacznie kredyty na badania naukowe uczelni. Ułatwi to wyposażenie zakładów naukowych.

Z drugiej strony przemysł powinien zlecać uczelniom tematy naukowe, często długofalowe (oczywiście inicjatywa może wychodzić i od naukowców) i finansować opracowanie tych tematów — a skomplikowane prace usługowe przekazywać do wykonania własnym instytutom naukowym. Chodzi tu nie tylko o finansową formalność, ale o rzecz znacznie głębszą — o właściwe powiązanie przemysłu z nauką.

W oparciu o takiego rodzaju powiązanie uczelniom technicznym łatwiej będzie prowadzić prace naukowe — co stanowi podstawę rozwoju młodych pracowników nauki.

E. WASZCZUK

Półki czekają...

Model nr 1126 — „trzyczęściową" dziewczęcą sukienkę kretonową z batystowym fartuszkiem i kołnierzykiem za 44.50 zł przyjęto oklaskami. Takich sukienek nam trzeba. Ale już następnemu z kolei modelowi nr 367 (ubranko chłopięce za 395 zł z 60 proc. wełny, marynarka typ blezera) towarzyszyły liczne głosy:

„Odpada".
„To nie dla nas".
„Nie pójdzie — za drogie dla kilkuletniego chłopca".

Podobnie było z ubrankiem z 60 proc. wełny model 290 z długimi spodniami za 570 zł. Ładne — ale jaka cena! jak w „Cepelii"...

— Wyrób ludowy, ale ceny artystyczne — padały uwagi.

I znów oklaski. Dla numeru 830 — (kretonowa sukienka dziecięca z pajacykiem).

— Ile? Ile?
— 415 zł...
— Chyba razem z modelem — dowcipkowano na sali.

Sale Domu Rzemiosła w Warszawie wyglądały 5 bm. niczym giełda — taki był ruch i gwar. Setki odzieżowców zjechało tu ze wszystkich województw na pokaz spółdzielczej konfekcji wiosenno-letniej. Na pokaz-targi, zorganizowane przez hurt spółdzielczy „Spólnotę pracy". Wśród rzędów modeli na wieszakach krążyli handlowcy, wypisywali dane z zeszytów informatorów, pytali kto produkował, ile można zamówić, ile kosztuje, kiedy, kto i gdzie dostarczy.

Nareszcie spółdzielczość pokazała coś do rzeczy. Na 1300 wystawionych modeli i wzorów, które wyszły z wzorcowni i modelarni, albo znajdują się już w produkcji — ok. 700 było dla młodzieży i dla tej najmłodszej w wieku przedszkolnym i dla starszej. Nareszcie wybór...

Czy jednak to, co wystawiono na pokaz, zakłady istotnie wykonają? Czy „Spólnota" naprawdę potrafi dostarczyć na rynek tyle odzieży, ile odbiorca zamówi?

Ton wątpliwości i niedowierzania przebijał w rozmowach. Handlowcy już nieraz zamawiali na pokazach odzież wg modeli, które się spodobały, ale odzieży nie doczekali się.

— Ileż to razy — mówił nam przedstawiciel PZGS warszawskich — składaliśmy zamówienia na odzież i co z tego wyszło? — Guzik. Tu surowca nie starczyło. Tu okazywało się w szyciu, że wybrany model wymaga innej obróbki i co za tym idzie cena się zmieniała. Albo też odzież taśmowej produkcji nie podobna była do pokazanego wzoru.

*

W przejściu między rzędami eksponatów uwagę zwraca model nr 901 — różowy — damski szlafroczek ze spółdzielni w Koszalinie. Różowy szlafroczek kosztuje 540 zł i jest uszyty z kołdrowego adamaszku. Spółdzielnie, które robią kołdry, mają często przestoje z braku adamaszku do pokrycia kołder. Kołdry są poszukiwane, a Koszalin właśnie robi szlafroczki z adamaszku.

W innym miejscu wystawiono damskie winolinowe płaszcze deszczowe — w cenie ok. 100 złotych. Te przezroczyste płaszcze mogą być robione masowo i, jeśli się spodobają, można nimi rynek nasycić. Spółdzielczość jest gotowa zrobić w pierwszym rzucie kilkadziesiąt tysięcy sztuk. Spółdzielczość jest gotowa, jak twierdzi, przyjąć każde najpoważniejsze zamówienie — i wykonać je. Odrzućmy więc wątpliwości. Uwierzmy, że spółdzielczość nie zawiedzie rynku. Że to co jest na wieszakach pokazowych— w tym sezonie będzie na półkach sklepów. (ig)

Łyżwiarze wyjechali do CSR

We wtorek, 9 bm., wyjechali do Czechosłowacji polscy łyżwiarze, którzy wezmą udział w międzynarodowych zawodach w jeździe szybkiej na lodzie, organizowanych z okazji otwarcia nowego stadionu w Svetka. W zawodach tych oprócz czołowych zawodników CSR i Polski wezmą udział łyżwiarze ZSRR, NRD i Węgier.

W skład drużyny polskiej wchodzą następujący zawodnicy: Magierowski, Skrzypnik, Tlałka, Potapowicz, Skrzetuska i Majcher; kierownik — Leśniak i trener — Kazimierz Kalbarczyk.

Dnia 7 lutego 1954 r. zmarł znakomity kompozytor Profesor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie

Jan Adam MAKLAKIEWICZ

W Zmarłym Uczelnia traci wybitnego Pedagoga, Przyjaciela i Wychowawcę młodzieży.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski nastąpi dnia 11 lutego 1954 r. z kościoła św. Krzyża o godz. 11.

REKTOR I PROFESOROWIE
Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej
w Warszawie

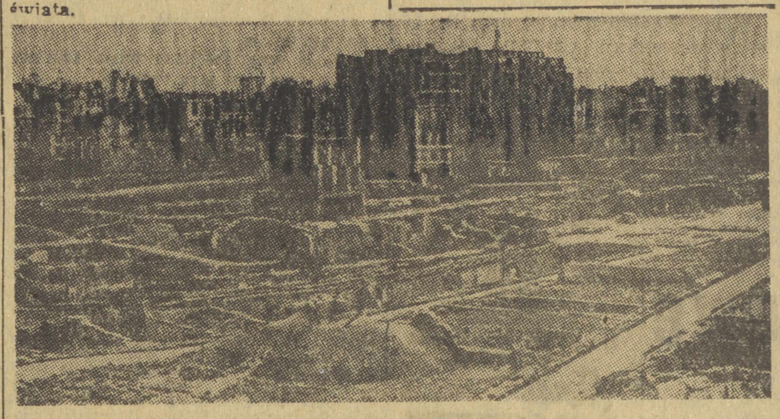

Okolice katedry św. Pawła w Londynie w r. 1947. Była to jedna z najbardziej zniszczonych nalotami hitlerowskimi dzielnic Londynu.

TAK *to wygląda z bliska*

Rozdwojenie jaźni

W dniu 9 bm. wznowiona być miała sesja francuskiego Zgromadzenia Narodowego,

Jeszcze w przeddzień zanotowano w Berlinie ciekawe zjawisko rozdwojenia jaźni. Mianowicie wieczorem 8 bm. minister Georges Bidault udzielił wywiadu korespondentowi radia francuskiego, w którym to wywiadzie użył języka zgoła innego od tego, jakim posługuje się zaciekle na obradach konferencji czterech. Wiadomo, że w toku tych obrad minister Bidault dowodził i dowodzi, iż tzw. „europejska wspólnota obronna" (czyli neohitlerowski Wehrmacht pod komendą starych generałów hitlerowskich) jest absolutnie niezbędna dla szczęścia Europy w ogóle, a Francji w szczególności. W wywiadzie radiowym, przeznaczonym — bądź co bądź — dla Francuzów, minister Bidault zachował zdumiewającą wprost dyskrecję na temat „europejskiej wspólnoty obronnej". Ograniczył się do rozważań... meteorologicznych, by nie rzec — astrologicznych. Tak więc w związku z problemem niemieckim minister Bidault oświadczył, iż **„nadal szuka się możliwości porozumienia, należy więc nadal zachować silną i solidarną pozycję dopóki niebo się nie przejaśni".**

Niejeden Francuz skłonny byłby zapytać, czy „zachowanie solidarności" np. z Adenauerem i jego wysłannikiem, byłym współpracownikiem Ribbentropa, herr Blankenhornem — nie przeszkadza francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych właśnie w znalezieniu porozumienia. Porozumienia w sprawie tak dla Francji rozstrzygającej jak **NIEDOPUSZCZENIE DO ODRODZENIA GROŹBY MILITARYZMU NIEMIECKIEGO.** Jednakże, udzielając wywiadu radiowego, min. Bidault — jest to podobno objaw częsty w wypadkach rozdwojenia jaźni — nie odpowiadał na nie swoje pytania i wyraźnie unikał nie swoich pytań — żeby się nie poczuć nieswojo.

Inna sprawa, że tego rodzaju pytań minister Bidault na dalszą metę nie uniknie — mimo najdalej posuniętej życzliwości ministra Dullesa (że pominiemy już uczucia solidarności ze strony pp. Adenauera i Blankenhornа). Świadczy o tym m. in. interpelacja w Zgromadzeniu Narodowym, którą deputowany gaullistowski Soustelle złożył w sprawie

„stanowiska delegacji francuskiej na konferencji berlińskiej, a w szczególności powodów, dla których delegacja ta wydaje się upierać przy konieczności ratyfikowania traktatu o europejskiej wpólnocie obronnej, zamiast starać się wykorzystać konferencję dla podjęcia polityki niepodległości narodowej i pokoju".

SŁAW

Niczego sobie »demokracja«

Liczby bez komentarza, choć zdają się suche i nudne, potrafią często powiedzieć bardzo dużo. Tyle, że i komentarz okazuje się zbyteczny.

Według oficjalnych danych zachodnio-niemieckiego urzędu pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych w Niemczech zachodnich wynosi 1.989.550 osób. — Tylko w styczniu bieżącego roku liczba bezrobotnych wzrosła o 464.792 osoby. Jak wykazuje prosty rachunek, w Niemczech zachodnich w ciągu stycznia zwalniano codziennie z pracy przeciętnie 15 tysięcy robotników.

A młodzież zachodnio-niemiecka? Tutaj dane oficjalne są jeszcze bardziej wymowne. Około 700 tysięcy młodych robotników pozbawionych jest całkowicie możliwości zarobkowania, a 500 tysięcy ich młodszych koleżanek i kolegów, którzy nie zdobyli dotychczas zawodu — nie ma absolutnie żadnych szans na to, aby go uzyskać. Niemal 300 tysięcy młodych ludzi nocuje z braku dachu nad głową po prostu na ulicach.

Wiadomo również dobrze, że w niektórych fabrykach Zagłębia Ruhry dziewczęta w wieku od 15 do 20 lat pracują po 12 godzin na dobę. Częstokroć młodzi robotnicy i robotnice, którym udało się znaleźć pracę, zmuszani są nawet do siedemnastogodzinnej harówki.

Tyle — jeśli chodzi o jedną stronę medalu. O drugiej — mówią również liczby, choć zupełnie co innego.

W Bundestagu (parlamencie zachodnio-niemieckim) toczy się obecnie debata nad projektem budżetu bońskiego. Autorów owego budżetu i tych, którzy będą go zatwierdzać, nie można absolutnie posądzać o nieznajomość wyżej wymienionych danych. Wszak przewodniczący Bundestagu domagał się, „z uwagi na wzrost cen w Niemczech zachodnich" 50 proc. podwyżki diet poselskich. Adenauerowskim posłom — rzecznikom wielkiego przemysłu i wielkiej własności ziemskiej — pobory w wysokości 2.300 marek, niemal osiem razy większe od zarobku dobrze płatnego robotnika w Niemczech zachodnich (300 marek), wydają się widać zbyt niskie...

Cóż wobec tego zaproponował adenauerowski Bundestag? Jakie posunięcia gospodarcze postanowił przedsięwziąć w bieżącym roku, aby wypełnić szumne obietnice Adenauera z okresu poprzedzającego wybory wrześniowe 1953 roku? Szczycił się wtedy przecież programem budownictwa, postępującym spadkiem bezrobocia, obniżką cen... kawy i w ogóle „cudem gospodarczym".

Tym razem nie ma mowy nawet o kawie. Pierwsze miejsce zajmują wydatki na przygotowanie armii europejskiej i na wojska okupacyjne — łącznie 9.6 miliarda marek, czyli 34,5 procent wszystkich dochodów budżetu. Należy tu bowiem dołączyć między innymi 330 milionów marek z wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych na tzw. cele służby granicznej itd.

Herr Adenauer wcale nie tak dawno buńczucznie ogłaszał, że jedynie on, i tylko on reprezentuje całe Niemcy i jedynym jego marzeniem jest wobec tego „wyzwolić" Niemców z NRD, którzy na niego ponoć czekają, aby zaprowadził wreszcie w Niemczech prawdziwą demokrację. Poglądy w tej sprawie pana Dullesa, obecnego przedstawiciela USA na konferencji berlińskiej, niewiele, jak wiadomo, się różnią.

Pomijając arcywątpliwą wartość oświadczeń Adenauera w kwestii jego reprezentatywności, można stwierdzić — opierając się na wyżej podanych liczbach — że adenauerowska „demokracja", jest jak widać, całkiem niczego.., mianowicie — dla Kruppów.

(jad)

Przypuszczalnie już 21
odsłonięcie Pomnika Wdzięczności

(l) Ostatnie posiedzenie komitetu budowy pomnika wdzięczności dla Armii Radzieckiej przypadło na końcowe stadium robót wykończeniowych budowy, mającej upamiętnić historyczny moment wyzwolenia ziem warmińsko-mazurskich spod okupacji niemieckiej. Bliskie już odsłonięcie pomnika będzie wydarzeniem na miarę ogólnokrajową.

Komitet budowy postanowił warunkowo dokonać odsłonięcia w dn. 21 bm., warunkowo, ponieważ dotrzymanie tej daty jest zupełnie możliwe ze względu na stan robót, ale może ulec przesunięciu na dalszy termin, jeżeli nastąpi jakaś zwłoka w przyjeździe do Olsztyna twórcy pomnika prof. Dunikowskiego, oraz komisji odbiorczej z ramienia Min. Kultury i Sztuki. Prof. Dunikowski ma dokonać ostatniej korekty robót rzeźbiarskich, a komisja architektoniczna — przejąć pomnik na własność państwa.

Za dużo biurokracji — za mało czynów

O uruchomienie sklepu „Delikatesy"

Kilkadziesiąt listów, które wpłynęły do naszej Redakcji, kilka konkretnych wniosków zamieszczonych na łamach „Życia" o uruchomienie w Olsztynie sklepu „Delikatesy", pisma, delegacje i telefoniczne rozmowy kierowników wydz. handlu prez. M. i Woj. R. N. przeprowadzane w tej sprawie z Centralnym Zarządem Handlu Artykułami Kolonialnymi i Delikatesami w Warszawie — wszystko to rozbiło się o krótką odpowiedź: „Wasze lokale nam nie odpowiadają..."

Czynniki miejscowe starały się przekazać na D/H „Delikatesy" jeden z dwu największych lokali sklepowych w mieście: sklep MHD Nr 82, bądź Dom Sprzedaży przy ul. Stalina. Koncepcje te jednak rozbiły się wobec uporu CZHAKiD. Jakkolwiek już 6 czerwca 1953 r. zgadzały się one na sklep MHD Nr 82, lub Dom Sprzedaży, obecnie jednak twierdzą, że **„minimum powierzchni lokalu dla D-H winno wynosić 300—400 m. kw. powierzchni handlowej w kształcie czworoboku, plus 300 m. kw. zaplecza."**

Na to nas obecnie jeszcze nie stać. **Takiego lokalu nie mamy i nie przewidujemy na przyszłość. Dla olsztyniaków i konsumentów z województwa wystarczy jednak sklep z delikatesami w mniejszym lokalu, chodzi bowiem nie o luksusowe pomieszczenie, lecz o masę towarową, po którą obecnie konsumenci specjalnie jeżdżą do innych miast, najczęściej do Warszawy.** Kilkadziesiąt kilogramów kakao i pieprzu naturalnego, które w ub. roku rozprowadził sklep MHD nie zaspokoiło bynajmniej codziennych potrzeb konsumentów. Stąd powstają te stałe przecieki naszej gotówki na teren innych województw. Stan ten jest przyczyną słusznych narzekań konsumentów na złe zaopatrzenie Olsztyna. Brak jest sklepu z delikatesami, brak jest masy towarowej wyższego gatunku.

Czym Olsztyn jest gorszy od innych miast? Dlaczego traktowany jest po macoszemu przez czynniki centralne?

Odpowiedzi na to pytanie oczekują mieszkańcy naszego województwa od C. Z. „Delikatesy" i chcą konkretnie dowiedzieć się, w jakim terminie D-H zostanie uruchomiony. Nie można tolerować opieszałości skoro chodzi o wzrost stopy życiowej szerokich mas pracujących, o coraz lepsze ich zaopatrzenie.

Warto tu również wspomnieć o drugiej „kłodzie", którą nam rzuca pod nogi MHD. Na decyzję prez. MRN dot. opróżnienia lokalu odpowiada, że „bez polecenia naszych władz odgórnych nie mamy prawa likwidować sklepu odzieżowego". Komentarzy nie potrzeba, gdyż **nie chodzi bynajmniej o likwidację, lecz o przeniesienie sklepu do innego pomieszczenia.** W dotychczasowym konfekcja ciężka zajmuje małą część lokalu, bowiem zamiast odzieży, zgrupowano tam „wszystkiego po trochu". Czyżby władze terenowe MHD nie znały potrzeb terenu i nie dbały o swoje przedsiębiorstwo?

Uważamy, że wniosek nasz przy poparciu Ministerstwa zostanie pozytywnie załatwiony. Czekają na to nasi Czytelnicy i konsumenci olsztyńscy. (wr)

Gratulujemy młodym naukowcom

Awanse w Wyższej Szkole Rolniczej

Wyższa Szkoła Rolnicza w Olsztynie wychowuje nie tylko kadry młodych inżynierów rolników, ale również i kadry przyszłych pracowników nauki. Po uzyskaniu tytułu naukowego magistra wielu z nich pozostaje w uczelni, zajmując odpowiedzialne stanowiska asystentów i adiunktów, oddając się z zapałem zajęciom naukowym i kształceniu nowych kwalifikowanych pracowników rolnictwa. W pracy tej wyróżnia się wielu asystentów, a m. in. tacy jak mgr **Bogusław Imbs, mgr Jerzy Tylżanowski, inż Józef Mucha, mgr Roman Komorowski, mgr Zdzisław Mirowski, adiunkt mgr Piotr Masłowski, adiunkt mgr Kazimierz Majkowski i inni.**

Komisja kwalifikacyjna dla pomocniczych pracowników nauki na jednym z posiedzeń postanowiła w dowód uznania za wybitną i aktywną pracę dydaktyczno - naukową przyznać stopień adiunkta mgr **Janowi Korolko** i stopień starszego asystenta mgr **Feliksowi Siudak.**

Mgr. Jan Korolko, syn lekarza, już przed wojną wytrwałą pracą pod kierownictwem wybitnego uczonego prof. dr Dembowskiego uzyskuje tytuł magistra. Pracę na polu nauki przerwa mu wojna, w czasie której pracuje jako dozorca jednego z domów mieszkalnych w Wilnie. Po wyzwoleniu młody magister staje do szeregów budowniczych Polski Ludowej, jako nauczyciel biologii i chemii. Potem obejmuje stanowisko starszego asystenta przy katedrze biologii ogólnej w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Obecnie mgr. Korolko pracuje w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie. Wyróżnia się w pracy dydaktyczno-naukowej, a przy tym pracuje społecznie, umiejętnie łącząc obowiązki zawodowe z obowiązkami społecznymi.

Mgr. Feliks Siudak jest synem małorolnego chłopa z woj. rzeszowskiego. Mimo iż warunki do nauki przed wojną były ciężkie zdołał ukończyć dwie klasy szkoły rolniczej. Podczas wojny pracuje na roli u rodziców. Po wyzwoleniu otwiera się przed młodym chłopakiem nowe życie. Kończy liceum rolnicze i wstępuje na Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi, skąd zostaje wraz z tą uczelnią przeniesiony do Olsztyna. Tu uzyskuje tytuł magistra, ale już przeditem pracuje jako asystent. Niezależnie od swej pracy zawodowej wydaje wraz z prof. dr J. Dubiskim i T. Przaczek pracę naukową, ogłoszoną drukiem, na temat „Trzcina jeziorna i turzyca jako surowiec kiszonkowy.

Feliks Siudak

Jan Karolko

Uwaga wilki!

Jak olsztyńscy myśliwi
walczą z groźnymi drapieżnikami

Słaby wiatr szeleści kolorowymi, umocowanymi do sznura chorągiewkami, którymi otoczono wielokilometrową przestrzeń lasu. Nagle w ciszę leśną wdziera się donośny głos trąbki myśliwskiej. Echo sygnału rozchodzi się po całym lesie i ginie zwolna. Na sygnał ten myśliwi zajmują miejsca na swych stanowiskach i z bronią gotową do strzału kierują wzrok w stronę, skąd wyruszyła nagonka. Po pewnej chwili słychać strzały: jeden, drugi, trzeci...

Tak odbywają się w lasach Warmii i Mazur polowania na wilki. Prowadzi się je w tym roku z wielką energią w celu wytępienia tych szkodników, które poważnie dają się we znaki zwierzynie leśnej oraz domowej. Kolorowe chorągiewki, to tzw. fladry. Otacza się nimi obszar lasu, w którym stwierdzono obecność wilków. Drapieżniki boją się panicznie poruszonych wiatrem chorągiewek, co ułatwia nagonce napędzenie ich na linię stanowisk myśliwych.

Ale nie zawsze tak się dzieje. Czasem wilki w panicznym strachu przeskakują fladry i wydostają się z zagrożonego obszaru. **Fakt taki miał miejsce w nadleśnictwach Dłużek i Zimna Woda (pow. Nidzica), gdzie z ofladrowanego obszaru lasu uciekły 3 wilki.** Praca tropicieli poszła na razie na marne. Muszą oni znowu od początku rozpocząć swe żmudne poszukiwania. Pracę ich poważnie utrudnia brak świeżego śniegu. Na zamarzniętej powłoce śnieżnej ślady widnieją zbyt słabo i nieraz trudno określić czas przejścia tych drapieżników w danym obszarze leśnym.

Ostatnio od kul myśliwych padły 4 wilki. Szczęśliwymi strzelcami okazali się: pracownik Rejonu Lasów Państw. w Mrągowie **Józef Łabudzki,** nadleśniczy Antoni Haladyn z nadleśnictwa Przemysławów pow. Ostróda oraz 2 żołnierze.

W lasach nadl. Olsztynek i sąsiednich wytropiono ostatnio 5 wilków. **Wilki często zmieniają miejsce pobytu, co utrudnia myśliwym zorganizowanie zbiorowego polowania.** Niemniej drapieżniki te są stale tropione przez 2 tropicieli i wcześniej czy później na pewno padną od kul myśliwych. (p)

Czwartek literacki

Dziś odbędzie się w świetlicy Domu Książki przy placu Wolności kolejny czwartek literacki obejmujący odczyt Bolesława Zdziarskiego „Dorzecze Łegi i Łegu". Odczyt ten oparty na materiałach dotychczas nie publikowanych obrazować będzie dzieje ludności polskiej z dorzecza Łegi i Łegu obszarów położonych na zachód od Pisza i Giżycka. W myśl sugestji „Życia" odczyt ten odbędzie się o godz. 18, a nie o 19, jak dotychczas.

Usprawnić dostawę pieczywa

Od godz. 5 rano można już na ulicach Olsztyna ujrzeć furgony PSS z pieczywem. Tuż za nimi pędzą samochody MHD. Np. do sklepu nad. jez. Długiem wóz MHD zwozi codziennie ok. 70 kg chleba, a do sklepu obok specjalny wóz PSS również kilkadziesiąt kilogramów.

Biorąc pod uwagę trudności transportowe przedsiębiorstw handlowych oraz walkę o obniżkę kosztów — dostawę pieczywa należy bezwzględnie usprawnić. WZP przy ZSS jako przedsiębiorstwo transportowe rozwożąc 80 proc. pieczywa dla PSS winno równocześnie zaopatrywać placówki MHD, a zaoszczędzi się tym na benzynie, kosztach i czasie. W zamian tego MHD mógłby ew. dostarczyć własnym transportem mleko do sklepów własnych i PSS. W ten sposób widzimy łatwe rozwiązanie trudności i poważne usprawnienie zaopatrzenia. (wr)

Biuletyny wewnątrzzakładowe
pomagają usprawnić pracę

W bieżącym miesiącu ukazał się pierwszy numer biuletynu DOKP w Olsztynie. Numer ten poświęcony jest zobowiązaniom kolejarzy olsztyńskich, realizowanym przez nich na cześć II Zjazdu PZPR, oraz zawiera szereg wiadomości z życia kolei, donosi o sukcesach kolejarzy i piętnuje zasługujące na naganę niedociągnięcia.

Zwięzłe, treściwe i celne artykuły — czytelny druk — wszystko to sprawia, że biuletyn jest łatwo czytelny i przemawiający do rzesz kolejarskich. Artykuły urozmaica wiele wymownych satyrycznych rysunków.

Niewątpliwie ten numer biuletynu jak i następne — pomogą w dalszym usprawnieniu pracy kolei.

*

Olsztyńskie okręgowe zakłady tuczu przemysłowego wydały również pierwszy numer wewnątrzzakładowego biuletynu Na trzynastu jego stronach znajdujemy podsumowanie wyników tuczu za 1953 rok. Porady fachowe i osiągnięcia przodujących pracowników. Biuletyn okraszają również dowcipne rysunki satyryczne.

W porównaniu z biuletynem DOKP — wydawnictwo OOZTP posiada pewne braki; zbyt długie artykuły i niestaranne powielanie czynią go niezupełnie czytelnym. (r)

Mimo obiektywnych trudności
PLANY ZA STYCZEŃ -WYKONANE

Jakkolwiek plany obrotu olsztyńskich przedsiębiorstw handlowych na m-c styczeń br. były bardzo mobilizujące, to jednak konsumenci z powodu mrozów nie bardzo chętnie uczęszczali do sklepów i zakładów gastronomicznych. Spływ masy towarowej z hurtu do detalu w pierwszym miesiącu tego roku również uległ opóźnieniu. Załogi sklepów MHD, PSS i OZG nie dały jednak za wygraną. **Przedłużono godziny handlu w ostatnią sobotę i otwarto sklepy w ostatnią niedzielę miesiąca.**

Już w poniedziałek otrzymaliśmy meldunek: **Miejskie przedsiębiorstwo MHD wykonało plan styczniowy w 100,05 proc., OZG w 100,01 proc., PSS w 104 proc.** Do przekroczenia planu przez PSS przyczyniło się rzucenie na rynek art. spożywczych, jak masło, groch i in. ze źródeł zdecentralizowanych.

Nie wykonały swych planów PDT i MHM, ale należy przypuszczać, że przy pełnej mobilizacji nadrobią zaległości w bieżącym miesiącu. (jot)

Biblioteka prez. Woj. RN ma wiele książek
lecz korzysta z nich tylko część pracowników

Jedną z największych bibliotek zakładowych znajdujących się na terenie Olsztyna jest księgozbiór rady miejscowej Zw. Zaw. Prac. Państwowych i Społ. przy prez. Woj. Rady Narodowej. Biblioteka liczy bowiem przeszło 2.000 tomów, posiadając jednocześnie duży wybór książek najbardziej poczytnych pisarzy.

Biblioteka ta nie może niestety wykonać w pełni swych zadań, wobec niedostatecznie jeszcze rozwiniętego czytelnictwa wśród pracowników prezydium. Do biblioteki zapisanych jest bowiem tylko 233 czytelników, co stanowi zaledwie część personelu. Tymczasem biblioteka może z łatwością dostarczać dobrych książek trzykrotnie wyższej liczbie czytelników.

Najczęstszymi gośćmi biblioteki są pracownicy wydziału organizacyjnego prez. Woj. R. N., wydz. pracy i pomocy społecznej oraz kierowcy. Wobec silnie rozwiniętego czytelnictwa wśród kierowców założono w garażach prez. Woj. R. N. punkt biblioteczny.

Książki z biblioteki prezydium docierają nawet do olsztyńskich sądów. Rzadko natomiast odwiedzają swą bibliotekę pracownicy wydz. handlu, WKPG, WKKF i Woj. Kom. Straży Pożarnej.

Jak wykazało doświadczenie — czytelnictwo rozwija się pomyślnie wszędzie tam, gdzie dobra książka jest propagowana przez organizatorów pracy kulturalno oświatowej, działających w grupach związkowych.

Największą poczytnością w bibliotece przy prez. Woj. R. N. cieszą się z pisarzy polskich: **Kraszewski i Orzeszkowa, Brandys, Morcinek i Stryjkowski.** Spośród klasyków rosyjskich **Tołstoj,** z radzieckich **„Cichy Don"** i **„Zorany ugór" Szołochowa,, „Port Artur" Stiepanowa, dalej Fast, „Zbradnia Księdza Amaro" Queniroza i „Skandal w Clochemerle" Chevaliera.**

Bogato wyposażony dział społeczno polityczny pomaga wielu pracownikom w szkoleniu ideologicznym i zawodowym.

Biblioteka w prez. Woj. R. N. jest ładna i bogata. Szkoda tylko, że pracownicy Prezydium nie doceniają w pełni jej istnienia i nie wykorzystują jej w dostatecznym stopniu. A trzeba — bo książka przecież pomaga w życiu. (r)

SEMINARIA RECYTATORSKIE
organizuje WDK

(l) Do tegorocznych konkursów artystycznych, ogłoszonych na cześć Partii i X-lecia Polski Ludowej, wchodzą również i „turnieje recytatorskie" organizowane przez władze związkowe i szkolne. Wyniki konkursu recytatorskiego ubiegłego roku pozwalają sądzić, że nasi olsztyńscy recytatorzy i w tegorocznych turniejach wezmą liczny i zaszczytny udział.

Chcąc im ułatwić przyswojenie repertuaru i dać fachową opiekę na okres przygotowawczy — Wojewódzki Dom Kultury organizuje stałe seminaria recytatorskie. Uczęszczać na te seminaria mogą nie tylko ci, którzy pragną wziąć udział w turniejach, ale w ogóle zwolennicy recytacji.

Zadaniem seminariów będzie zapoznanie członków z zasadami dykcji, interpretacji wiersza i prozy, oraz prawidłowe ustawienie głosu i oddechu.

Seminaria będą się odbywały dwa razy w tygodniu w jednej ze świetlic położonych w śródmieściu, a rozpoczną się w tym tygodniu. Zgłoszenia przyjmuje Dział Artystyczny WDK tel. nr 792.

• DZIEŃ OLSZTYNA •

PIŁKARZE olsztyńscy szkolą się. Na kolejnym czwartku piłkarskim w dniu dzisiejszym w sali zarządu woj. ZMP przy al. Zwycięstwa ciąg dalszy wykładów szkoleniowych dla naszych zawodników. Przypominamy, że podobnie jak poprzednio szkolenie rozpoczyna się punktualnie o godz. 18.

W DNIU dzisiejszym WDK organizuje w świetlicy zakładowej pracowników olsztyńskich zakładów ceramiki budowlanej prelekcję omawiającą tematykę II Zjazdu PZPR. Po prelekcji wyświetlony zostanie film. Początek odczytu godz. 15.

DZIAŁ artystyczny przy WDK organizuje dziś spotkanie zespołów artystycznych i instruktorów WDK z kierownikami świetlic gromadzkich i gminnych. Podczas spotkania kierownicy świetlic zapoznają się z osiągnięciami pracy artystycznej zespołów, wymienią doświadczenia i poglądy na temat rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego. Spotkanie odbędzie się w WDK o godz. 18.

W TYCH DNIACH przypada rocznica zgonu wielkiego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina. Jutro (12 bm) sekcja biblioteczno-czytelnicza przy WDK organizuje dla chorych i personelu szpitala kolejowego przy al. Wojska Polskiego odczyt pt. „Pieśniarz bratniego narodu" w opracowaniu mgr. J. Krausowej. Początek odczytu o godz. 18.

TO WARTO zapamiętać. Po plenum komitetu miejskiego Frontu Narodowego, jakie odbyło się w dniu 31 stycznia MKFN w celu nawiązania kontaktu ze społeczeństwem miasta ustalił stałe dyżury członków komitetu, którzy w czasie swej obecności przyjmować będą skargi i zażalenia od mieszkańców miasta, udzielać rad w przezwyciężaniu różnych kłopotów itp. Dyżury te aktywiści MKFN pełnić będą we wtorki i czwartki każdego tygodnia. Przyjmowanie interesantów odbywać się będzie w pokoju nr 41 (ratusz) w godzinach od 15 do 17.30.

JEDNODNIOWĄ wycieczkę do Warszawy organizuje 14 bm. ZSCh. Pierwszeństwo przy zapisywaniu się na wycieczkę mają chłopi autochtoni z woj. olsztyńskiego. Wycieczkowiczów do stolicy powiezie specjalny zradiofonizowany pociąg turystyczny. Program wycieczki obejmie zwiedzanie najważniejszych obiektów budującej się Warszawy.

CO i GDZIE?

w Olsztynie

Teatr im. Jaracza — „Małżeństwo Bieluśna" premiera godz. 19

Czerwony Kapturek — Ratusz — „Pięknabyła ta przygoda" godz. 17.30

Świetlica Domu Książki — plac Wolności — „Czwartek literacki" godz. 18.

Kina według informacji OZK.

Polonia — „Przygoda na Mariensztacie" godz. 17—19.30

Odrodzenie — dziś „Syn pułku", od jutra „Odzyskane szczęście" godz. 17.30—20

Awangarda — „Bokserzy" od jutra „Biały kieł" godz. 17—19.30

Apteka dyżurna — Społeczna nr 1, ul. Stalina 34

Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzantów 82, tel. 09 22-22.

Straż Pożarna — telefon 08.

FACHOWCY POSZUKIWANI

WYKWALIFIKOWANYCH RZEŹNIKÓW i PRZYUCZONĄ POMOC RZEŹNIKÓW zatrudnią od zaraz ZAKŁADY MIĘSNE W OLSZTYNIE. Warunki do omówienia na miejscu w Sekcji Kadr ul. Lubelska 26/28 k 3203-0

Pióra kulkowe

(systemu dalekopis)

NAPEŁNIA

RSP Usług Precyzyjnych im. „KOMUNY PARYSKIEJ" Punkt Nr 1 w Olsztynie przy ul. Marchlewskiego 25.

Przez szkolenie — do większych plonów

WIEŚ OLSZTYŃSKA CZEKA NA POMOC
agronomów POM i PGR

(il) We wszystkich powiatach woj. olsztyńskiego prowadzone jest za pośrednictwem UWR intensywne szkolenie chłopów i spółdzielców. Cel tej akcji, mającej trwać do końca marca br. jest prosty: rozszerzyć zainteresowanie chłopów oraz ich wiadomości fachowe związane bądź to z hodowlą, bądź też z produkcją rolną i nowoczesnymi metodami agrotechnicznymi.

Posłuchajmy, co na ten temat mówi **FELIKS KOZŁOWSKI** chłop z grom. Rodomek w pow. suskim, właściciel 5-hektarowego gospodarstwa.

— Mam 15 sztuk trzody chlewnej oraz sporo młodzieży. Karmię je tak, jak zalecają na wykładach nasi lektorzy. Daję więc trzodzie dużo okruchów z siana i plew zbożowych. Świnie tuczą się szybko i to niewielkim kosztem. W ub. roku sprzedałem państwu 10 tuczników. Stało się to dzięki szkoleniu, na które uczęszczam stale, bo wiem, że można się z wykładów nauczyć wiele pożytecznych rzeczy.

Żona Kozłowskiego bierze czynny udział w konkursie hodowlanym. W ub. roku otrzymała ona za wyniki w nim osiągnięte nagrodę w wysokości 500 zł. A oto inna ocena szkolenia prowadzonego przez UWR, wyrażona przez ob. **Srokę** z Iławy Wsi.

— W ub. roku — mówił ob. Sroka — omawiana była na szkoleniu sprawa nasion kwalifikowanych. Że niby stosując zboże kwalifikowane otrzymujemy wyższe plony. Może tak, może nie. Postanowiłem spróbować. Wybrałem dwa jednakowe kawałki gruntów i na jednym zasiałem własny owies, a na drugim wymieniony w GS na kwalifikowany. Okazało się, że na tym drugim kawałku plony były większe o 4 kw. z hektara. I od tego czasu stosuję zawsze zboże nasienne. Dzięki temu doświadczeniu stałem się wiernym słuchaczem szkolenia prowadzonego przez Wiedzę Rolniczą.

Dwie te wypowiedzi są bardzo wymowne. Świadczą one o wielkim znaczeniu szkolenia rolnego i korzyściach stąd wypływających. **Lecz jak to szkolenie wygląda w praktyce?** Weźmy dla przykładu pow. suski.

W pow. suskim przeprowadzono w grudniu ub. r. 27 wykładów w spółdzielniach produkcyjnych, 12 pogadanek w punktach gminnych i 7 w gromadach. Wydawałoby się, że wszystko jest w porządku. Cyfry są wymowne i wcale niemałe. Lecz to pozory. W spółdzielni produkcyjnej w Jędrychowie nie rozpoczęto szkolenia, bo starszy agronom POM w Iławie **Klemens Gajda** nie zjawił się w spółdzielni mimo kilkakrotnych upomnień i przypomnień.

Starszy agronom z POM w Suszu, **Józef Zegartowski** przeprowadził w spółdzielni produkcyjnej Grodzice zaledwie 2 wykłady, a rejonowy agronom POM **Kazimierz Waszczak** — również dwa wykłady. W podobny sposób traktują swoje obowiązki i inni wykładowcy i lektorzy. Wskutek tego akcja szkoleniowa w pow. suskim nie rozwija się tak, jak należy. Mimo najlepszych chęci i dobrego przygotowania ze strony jej organizatorów.

W tym samym powiecie nie brak jednak i przykładów pozytywnych. Np. w spółdzielni produkcyjnej Kołodzieje w gminie Klimy szkolenie lektorów upowszechnienia Wiedzy Rolniczej przeprowadza Edmund Bednarek. Frekwencja na wykładach jest bardzo duża, bo wykłady są fachowe, dobrze opracowane i odbywane punktualnie. Nie dziwmy się przeto, że wykłady budzą wśród spółdzielców wielkie zainteresowanie.

Podobny charakter mają wykłady w spółdzielni produkcyjnej Stanowo, prowadzone przez lektora **Edwarda Maksyma** i połączone z pokazami praktycznymi.

Ale w Pławtach Wielkich? Na wykłady przychodzi więcej chłopów gospodarujących indywidualnie niż samych spółdzielców. Oczywiście winę tego stanu ponosi POM w Suszu, który w sposób niedostateczny uświadomił spółdzielców o konieczności szkolenia rolnego. A przecież prawdą jest, że wykłady lektora (kierownika szkoły rolniczej w Kisielicach) **Zygmunta Kołakowskiego** prowadzone są bez zarzutu.

Jeśli chodzi o szkolenie w gminach to najlepiej jest ono prowadzone w **Gdakowie,** gdzie plan wykładów wykonany już został w 100 proc. Gorzej jest w **Kisielicach** i **Rudzienicach.** W obu tych gminach wytypowano do brania udziału w szkoleniu nieodpowiednich pracowników gromadzkich, którzy bagatelizując akcję wypaczają dobre jej i pożyteczne intencje. Winić za to należy prezydia GRN. Podobnie dzieje się w innych powiatach, bo Susz w swoich niedociągnięciach nie należy do odosobnionych.

Należy więc zupełnie wyraźnie i jasno postawić sprawę uczestnictwa agronomów POM i PGR w akcji szkoleniowej. **Agronomowie ci lekceważą to zagadnienie i jak mogą uchylają się od udziału w wykładach. A przecież właśnie nasi agronomowie powinni walczyć o wyższy poziom zawodowy wsi, o nowe metody pracy i nowe formy hodowlane lub agrotechniczne.** Jeśli w praktyce dzieje się inaczej, jest to wyraźny dowód niespołecznego stosunku do spraw związanych z produkcją rolną i ze wzrostem kultury na wsi.

Wykłady w gminnych i gromadzkich punktach szkoleniowych trwać będą do końca czerwca, starczy więc czasu na naprawienie błędów. Głównie jednak chodzi o ożywienie pracy lektorów i wykładowców oraz uaktywnienie agronomów POM i PGR.

RADIO

na dzień 11 lutego 1954 r (czwartek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 6.06 15.25 Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Aud. dla wsi 5.25 Konc. 6.10 Muz 6.50 Gimn. 7.20 Muz. rozrywk. 7.50 Kal. Rad. 8.00 Konc 8.55 „Matka" opowiadanie Iwana Siegiela 9.10 Muz. rozrywk. 9.40 Kamil Saint-Saens — Sonata na klarnet i fortepian 11.05 Dla kl. III 11.25 Muz. i aktualn. 12.15 Radziecka muz. lud 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Konc. rozrywk. 13.40 Utwory fortepianowe kompozytorów polskich. 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Konc. 17.00 „Z życia ZSRR" 17.30 Muz lud. 18.00 Mikrofonem po kraju 18.15 Muz. dla wszystkich, aud. słowno-muz. 18.40 Aud. dla słuchaczy szkół politycznych 19.00 Pieśni J Wertheima — śpiewa M. Drewniakówna 19.15 „Na Młodzieżowej Antenie" 19.45 Aud. dla wsi 20.28 Wiad. sport. 20.45 „Piękna Tortiza" — odc. opow Jana Drdy 21.05 Z cyklu: „Symfonie Głazunowa" Symfonia VI c-moll op. 58 wyk. Wielka Ork. Symfoniczna KRI — dyryguje Gołowanow 21.45 Muz. tan. 22.20 Audycja o książce J. Swifta „Podróże Guliwera" 22.40 Utwory fortepianowe — gra Jakub Zak w pr. Prokofiew i Chopin.

Na fali 367 m.

Program dnia 7.50 14.00 Wiad. 5.05 6.00 7.55 17.00 21.00 23.50

5.10 Aud. dla wsi 5.25 Konc. 6.00 Gimn. 6.10 Kal. Rad. 6.15 Muz 8.00 Konc 14.10 Dla kl I—II 14.30 Aud dla kl. VI słuchowisko 15.00 Wanczia Zene: Rapsodia na tem. ludowe wyk ork. symf Radiokomitetu Rum Rep. Lud pod dyr. Alfreda Alessandrescu 15.10 „Ochotnicy" fragm. pow. Steve Nelsona w przekładzie Anny Przedpełskiej 15.25 Chwila poezji 15.30 Dla dzieci — aud. słowno-muz 16.00 Pog. mgr J Raniewicza pt „Buraki, buraki, buraki" 16.10 Muz. 16.20 Utwory kompozytorów francuskich 16.45 Pog sport 17.15 Kwadrans melodii Dunajewskiego 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 Felieton literacki 18.10 Muz. w progr.: Schumann, Ravel 18.30 Odpowiedzi Fali 49 18.45 Konc. 19.10 Rad. kurs jęz. ros. 19.30 Muz i aktualn 20.00 „Dla każdego coś miłego" 21.26 Wiadomości sportowe 21.32 „Słowniczek muzyczny" — aud. słowno-muz 22.00 „Na ratunek" fragm pow. S Sempołowskiej 22.20 Konc symf. muz. bułgarskiej w progr Pipkow, Stojanow, Kutiew 23.40 Muzyka operowa.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie. t

Pan Wicherek ma głos

— Życzę panu — drogi Wicherku żeby w najbliższych dniach mógł pan uradować wszystkich Czytelników — cieplejszymi wiadomościami, niż dotychczas...

— Niestety! Mimo najlepszych chęci — będę musiał jeszcze raz dmuchnąć lodowatym powiewem i zapowiedzieć nawrót silniejszych mrozów. Zwłaszcza na południu i wschodzie kraju temperatura może opaść do minus 18 st. C. Zachmurzenie i przelotne opady śnieżne, a nocą rozpogodzenia. Tylko w zachodniej części kraju — cieplej ok. — 4 st. C. nocą, a dniem nawet wyżej 0 st. (Cen)

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja Olsztyn ul Mazurska nr 1 tel 35-43 i 25-23 Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik"

Prenumerata miesięczna zł 5.— Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm specjalne zł 18 — za wiersz Konto PKO I-717/110

Druk RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5

5-B-10561